GONIEC KRAKOWSKI 40 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 10·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 12·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Sroda 18 czerwca 1919. | Nr. 161.

Zmiana granic zachodnich Polski.

Warszawa. (Tel. wł.). „Kuryer Poranny“ otrzymał z Paryża od swego korespondenta depeszę, datowaną z dnia 14 czerwca, następującej treści:

Rada czterech zadecydowała, że **należy przyznać Polsce okręg człuchowski i okręg wieluński, a także sycowski i namysłowski na Śląsku Górnym.** Człuchów i Wieluń, tudzież Syców i Namysłów, według dokumentu z 7 maja, miały należeć do Niemiec. W zamian za to ustępstwo **Polska stracić ma na rzecz Niemiec na północy: część Pomorza,** położoną na zachód od granicy Prus Zachodnich, a nadto **miasto Piłę i węzeł kolejowy Leszno Lignica** wbrew poprzednim postanowieniom traktatu.

Poznańskie i Prusy Zachodnie oddane zostaną Polsce, bez żadnych zastrzeżeń.

Na **Górnym Śląsku ma być zarządzony plebiscyt** i przeprowadzony w ciągu **trzech,** względnie **12 miesięcy.** Aż do chwili przeprowadzenia plebicytu **Górny Śląsk oddany będzie w okupacyę Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.**

Agenci niemieccy utrudniają komunikacyę Warszawy z Poznaniem.

Warszawa. (Telef.). Polska służba kontrwywiadowcza wpadła na ślad szajki, trudniącej się ustawicznemi **kradzieżami drutów telefonicznych.** Ostatnio kradzież taka uniemożliwiła połączenie się telefonem z Poznaniem. Okazuje się, że mamy tu do czynienia z **uplanowaną akcyą ajentów niemieckich, grasujących obecnie w Polsce.** Wskazuje na to działalność, mająca specyalnie na celu **utrudnianie połączenia telefonicznego między Warszawą a Poznaniem,** w obecnej chwili tak ważnego. Służba kontrwywiadowcza czyni wszelkie wysiłki, aby **ajentów niemieckich** raz **na zawsze unieszkodliwić.** Jest nadzieja, że usiłowania te będą uwieńczone skutkiem.

Paderewski wraca, rekonstrukcya gabinetu staje się aktualną

Warszawa. Telef.). Oczekiwany tu jest **powrót prezydenta ministrów Paderewskiego z Paryża.** Otrzymane przez nas informacye pozwalają przypuszczać, że **premier przybędzie do Warszawy za tydzień.** Obecność Paderewskiego w Warszawie pozwoli rozwiązać szereg spraw, które wymagają definitywnego załatwienia. Między innemi **będzie wzięta poważnie pod uwagę sprawa rekonstrukcyi gabinetu.**

Wszystkim portom niemieckim grozi zbombardowanie.

Wiedeń. (PAT). Wied. b. kor. donosi iskrowo z Lyonu. Z kół amerykańskich informują: W razie nie podpisania traktatu pokojowego przez Niemców, **nastąpi nietylko marsz wojsk ententy i przedsięwzięta będzie zaostrzona blokada, ale także będą zajęte wszystkie porty niemieckie przez flotę angielską, a w razie sporu zbombardowane.**

Koła amerykańskie informują, że postanowienie traktatu pokojowego, według którego **zagłębie Saary miałoby po latach 15 przypaść Francyi,** gdyby Niemcy nie były w możności kopalń węglowych wykupić, zostało **przy rewizyi traktatu poniechane.**

Najpierw rewolucya, potem podpisanie pokoju.

Praga. (PAT) „New York Sun“ pisze w artykule wstępnym, że koalicya jest zdania, iż **nie podpisanie traktatu prze Niemcy wywoła w Niemczech nową rewolucyę.** Po wybuchu rewolucyi **utworzy się nowy rząd pod kierownictwem Erzbergera, który pokój podpisze.**

Zjednoczenie czy centralizm.

Nowy projekt konstytucyi prof. Buzka.

Poseł prof. Józef Buzek ułożył projekt konstytucyi Rzeczypospolitej polskiej, który wzbudził w warszawskich kołach politycznych duże zainteresowanie. Znaczna część prasy poparła go bardzo gorąco, a i we wpływowych klubach poselskich jest on tematem ożywionej dyskusyi.

W przeciwieństwie do wszystkich dotychczasowych projektów, opierających się na zasadzie **centralistycznej,** a traktującej samorząd lokalny, jako sprawę uboczną, **projekt dra Buzka uwzględnia szeroką autonomię poszczególnych terytoryów. Ustanawia on z góry podział państwa na pewna ilość „ziem“** (coś w rodzaju stanów i kantonów), **zaś te ziemie mają pełny samorząd z sejmami ziemskimi na czele i mogą uchwalać dla siebie miejscowe konstytucye.**

Kwestya szerokiego i to nie tylko administracyjnego, lecz także prawodawczego samorządu poszczególnych ziem jest najwybitniejszą właściwością projektu.

W innych ważniejszych punktach przedstawia się on następująco.

Polska jest, jak wspomniano powyżej, rzeczpospolitą. Na jej czele stoi prezydent, wybrany na 6 lat, na sposób amerykański przez osobnych delegatów.

Organem prawodawczym jest sejm dwuizbowy.

Prawo wyboru i wybieralności do Izby pierwszej mają wszyscy obywatele, liczący conajmniej 21 lat, bez różnicy płci.

Ta sama zasada obowiązuje i przy wyborach lokalnych, **a więc także sejmach ziemskich.**

Izba senatorów składa się z delegatów ziem (po 2 z każdej „ziemi“), wybranych w sposób równie demokratyczny, jak posłowie do Izby pierwszej. Mają oni reprezentować interesy „ziem“ wobec interesów całego państwa, reprezentowanych w izbie posłów. Są więc **ciałem równorzędnem** i sprawdzającem, czy interesy ziem i państwa całego są ze sobą zgodne.

W innych punktach niema — o ile dotąd wiadomo — zbyt wielkich różnic między projektem dra Buzka, a innymi dotąd przedłożonymi.

* * *

Kraków, 17 czerwca.

Dobrze się stało, że przed uchwaleniem któregokolwiek ze złożonych sejmowi projektów konstytucyi wpłynął projekt dra Buzka, podnoszący punkt ważny, a w poprzednich projektach pominięty — to jest sprawę decentralizacyi polskiego ustroju państwowego. Dobrze, że ta ważna sprawa zostanie gruntownie rozważona.

Niema i nie może być żadnej recepty ogólnej na zbudowanie nowoczesnego, demokratycznego państwa, to też **niema żadnej najlepszej konstytucyi, na której by się wszystkie kraje i narody wzorować mogły.** Najlepsza jest ta, która najściślej odpowiada charakterowi, tradycyom, położeniu geograficznemu, stosunkom społecznym i aktualnym potrzebom narodu.

Konstytucya musi wyrastać z życia i opierać się na życiowych faktach, a nie przykuwać je do teoretycznej doktryny.

Warto pamiętać i o tem, że najlepszą stroną każdej z nich jest, że nie jest niezmienna, lecz naród, który ją sam sobie nadał, może ją w miarę potrzeby uzupełniać i korygować. To też **i projekt dra Buzka powinien być rozważany z punktu widzenia zadań i stosunków chwili obecnej.**

Naczelnem zadaniem budowniczych państwa polskiego jest zjednoczenie dzielnic, z których każda ma za sobą przeszło sto lat odrębnego od innych rozwoju, stąd inne potrzeby i braki, inne zdobycze kulturalne, inne choroby i inne nawyknienia. **Nawet w obrębie dotychczasowych zaborów istnieją różnice wynikłe bądź to z przyrody kraju, bądź z odmiennego traktowania go przez zaborców,** bądź też z czasów przedrozbiorowych, gdyż Rzeczpospolita polska nigdy nie prowadziła polityki niwelacyjnej i biurokratycznej, pozostawiała krajom w skład jej wchodzącym swobodę inicyatywy i szanowała ich lokalne odrębności. Tem Polska urosła za Jagiellonów, to stanowiło jej wielką siłę atrakcyjną.

Zadaniem naszych mężów stanu winno być dzisiaj **takie przeprowadzenie zjednoczenia, aby przy niem nie uronić żadnego z lokalnych nabytków,** nie strwonić żadnej siły czynnej i twórczej, która się w okresie rozbiorów zdołała ocalić lub wyrobić, — nie rujnować żadnego z tych porządków lub instytucyi, które swą wartość praktycznie wykazały i możliwie jaknajszersze otworzyć pole dla współdziałania inicyatywy społecznej w dziele odbudowy państwa.

Wszystko to jest możliwe tylko przy decentralizacyi. Żaden rząd centralny nie może ogarnąć całokształtu interesów i stosunków tak różnorodnych, z jakiemi ma do czynienia we współczesnej Polsce.

Poznańczyk przy najlepszej woli może dużo złego wyrządzić Małopolsce, narzucając jej prawa i postanowienia nie liczące się wcale z jej potrzebami i siłami. Warszawianin, któryby dowolnie wedle własnego zrozumienia urządzał Wielkopolskę, wprowadziłby tam tyle chaosu i spustoszenia, że mógłby zmrozić najpłomienniejszy patryotyzm.

Niewątpliwie obawa przed tem narzuceniem z góry reform nigdzie nie wypróbowanych, tylko z teoryi, a nie z życia zaczerpniętych, była i jest najsilniejszą pobudką separatyzmu poznańskiego, który tyle krwi napsuł niektórym partyom i tak srogo był przez nie piętnowany. Galicya najgoręcej stęskniona za zjednoczeniem, najsrożej dotknięta faktem, że wyrzucono ją poza obręb niepodległej Polski, na rzecz której najwięcej ciężar złożyła, jest tak systematycznie krzywdzona przez centralne władze polskie, że prędzej lub później [illegible] instynkt samoobrony wyhodować w niej partykularystyczne tendencye.

Jedynem lekarstwem przeciw partykularyzmowi dzielnicowemu, jedynym prawnym i trwałym czynnikiem zjednoczenia może być **dziś** — tak samo jak w Polsce 14, 15 i 16-go wieku **decentralizacya — czyli szeroki samorząd ziem w skład jej wchodzących.**

Tu jednak nasuwają się bardzo zasadnicze zastrzeżenia.

Jak nie należy mechanicznie i dowolnie niwelować, sztukować, ujmować w szablon, **również nie należy mechanicznie i dowolnie krajać i rozdzielać.** Nie o zachowanie starych kordonów chodzi, przeciwnie, **zacierajmy je, ale twórzmy jednostki żywe i do życia zdolne, stanowiące organiczną całość,** nie rozrywajmy naturalnych związków.

Jeśli np. w zaborze pruskim Poznańskie, Prusy zachodnie i Śląsk stanowią odrębne swym charakterem ziemie, to jednak nic na tem nie straciłoby np. Zagłębie Dąbrowskie, gdyby zostało z Górnym Śląskiem złączone jako naturalny ciąg dalszy tegoż samego górniczego i przemysłowego okręgu. Niezmiernie wiele zyskałyby południowe powiaty Królestwa: olkuski, miechowski i t. d., gdyby weszły w skład ziemi krakowskiej, stanowiąc jej tradycyjną część składową i naturalny okręg aprowizacyjny Krakowa.

Drugiem zastrzeżeniem jest, **aby naczelne zasady ustroju były dla wszystkich ziem wspólne, jedno prawo państwowe, jedna polityka gospodarcza i finansowa,** zatem oczywiście jedna **moneta. Sprawa obrony kraju wymaga oczywiście jednolitej ustawy wojskowej i jednolitości armii.**

Z czasem musi powstać **jeden kodeks cywilny i karny,** a tymczasem wszystko to, co z natury rzeczy zostało obalone przez upadek rządów obcych, winno być dla całego kraju w jednolity sposób unormowane np. prawo o przynależności państwowej, o przestępstwach przeciw państwu, o wolności prasy i t. p. Celem powinno być zjednoczenie, środkiem do celu samorząd ziem, z których każda tem większe odda usługi całości, im swobodniej swoje siły twórcze rozwinąć będzie mogła. Każda bowiem przypracuje pewne wartości, zdobędzie pewne doświadczenie, których przeniesienie na inne dzielnice stanie się postępem i zyskiem całego kraju — Tak czyniono ongi w Polsce, gdy np. obdarzano miasta polskie prawem magdeburskiem, uznając jego korzyści.

Unikniemy tedy swego uszczęśliwiania kogoś na pamięć, bez namysłu, wbrew jego woli i potrzeb, co tylko rozgoryczenie i szkody powoduje, wywołując wciąż tak przykre zgrzyty, jak wyświecania „Galicyan" i wzajemnie piętnujące „Królewiaków".

Ustanie też niebezpieczeństwo destrukcyjne zachłanności Warszawy, która próbuje wszystkie instytucye kulturalne całej Polski przenieść w obręb swych rogatek, nie wyjmując Akademii Umiejętności i Ossolineum. Jeżeliby nawet ten samorząd dzielnicowy miał być tylko dla okresu przejściowego odpowiedni, to należałoby go zaprowadzić koniecznie, gdyż jedynie na tej drodze dokona się w sposób praktyczny, celowy i gruntowny przejście od podziałów do zjednoczenia.

Reflektor.

Niemcy prowokacyami chcą zmusić Polskę do wojny

Kraków.

Los Polaków górnośląskich z każdym dniem staje się **rozpaczliwszym.** Prześladowania ze strony rozszalałych Krzyżaków sypią się, jak **z rogu obfitości. Aresztowania są na porządku dziennym,** a przy aresztowaniach i podczas rewizyi, urządzanych w ostatnich czasach prawie u wszystkich obywateli, przyznających się do polskości — bandy z „Grenzschutzu" **obławiają się żywnością, bielizną i rzeczami kosztownemi, skradzionemi podczas aresztowania lub rewizyi.** Na ulicach, po wsiach i miasteczkach **zrywa „Grenzschutz" wszelkie oznaki,** odgrażając, że wszyscy ci, którzy noszą orzełki lub inne oznaki polskie, będą internowani.

Lud polski wskutek tego strasznie zgnębiony i rozgoryczony. Tu i ówdzie **ludność zaczyna już tracić wiarę w przyszłość i w przyłączenie Górnego Śląska do Macierzy polskiej** — i gdyby nie głos rozważny i spokojny przywódców polskiego ludu — tych kilku, których jeszcze nie aresztowano — może lud, do ostateczności przyprowadzony, nie zniósłby dłużej strasznych mąk i cierpień. Ludzie polskiego pochodzenia, albo politycznie skompromitowani, zniewoleni są przed zbójami z „Grenzschutzu" **uciekać do lasów,** w których się tułają i kryją i z niecierpliwością oczekują chwili, w której się zadość uczyni sprawiedliwości.

Zerwanie mostów przed wojskami Hallera.

„Ziemia Lubelska" zamieszcza następującą informacyę z Sosnowca:

Wskutek wysadzenia dwóch mostów przez Niemców na linii Głogów—Leszno, między innymi wielkiego mostu na rzece Odrze pod Głogowem, od kilku dni **transport wojsk Hallera odbywa się przez Włochy, Wiedeń, Granicę.**

Pogotowie niemieckie.

Łódzki „Rozwój" donosi:

Niemcy wystawili **przeciw Polsce 17 dywizyi piechoty.** Dywizye liczą średnio **po 18 tysięcy ludzi.** Sześć dywizyi stoi na linii Gliwice—Opole i zagraża bezpośrednio Zagłębiu Dąbrowskiemu. Dalszych sześć dywizyi stoi na południowej granicy Prus, zwróconej frontem przeciwko Mławie, pięć dywizyi **z wielkiemi masami lekkiej konnicy** stoi zwrócone frontem na Suwałki i Grodno.

Rok 960 i 1919 w dziejach Rusi.

10 wieków kłamstwa hajdamackiego.

Kraków, 17 czerwca.

Przed kilku dniami zamieściliśmy wyjątki z znalezionych aktów ukraińskiego sztabu generalnego, którego szef, major niemiecki, w specyalnej pracy, zilustrował rząd i społeczeństwo ruskie.

Pracę tę Niemiec ów zakończył następującą opinią:

„Żadna misya czy komisya zagraniczna nie doprowadzi do bezpośredniej i trwałej zmiany stosunków (na Ukrainie). **Nie można w szczególności nikomu, nawet najbardziej przodowym osobom tego kraju dać wiary! Okaże się po pewnym czasie, że wszystko, co mówili, było kłamstwem, wynalazkiem lub fantazyą.** Ja, który, jako **zachodni Europejczyk,** wszystkie (ukraińskie) rządy i partye... z bliska oglądałem, patrząc na ich istotną pracę i współpracując z nimi, **miałem wrażenie, że jestem w zakładzie poprawczym lub w domu waryatów!"**

Zaprawdę — pisze „Słowo Polskie" — nie można chyba wymierzyć narodowi policzka bardziej hańbą dojmującego od tego, który Rusinom w słowach powyższych wymierzył ten **zachodni Europejczyk, ich** tak niedawny sługa, przyjaciel i współpracownik!

Żadnemu Polakowi, żadnemu Rusinowi zapominać nie wolno, że wyrok ten wypowiedziany został **w maju R. P. 1919** — w tragicznej chwili rozpadu trupiego Zachodniej Ukrainy, dziecka małżeństwa, w którem żoną była chamska zbrodniczość, a ojcem chamskie bawienie się w państwo!

Przenieśmy się w czasy dawne, wstecz o lat blizko tysiąc — kiedy to pojawia się pierwsza wzmianka historyczna o Rusinach w kronikach Zachodu. Przeszłość ta jak zaiste dziwnie podobną jest do teraźniejszości!

Oto Rocznik Hildesheimski, współczesny cesarzowi Henrykowi, pogromcy Nadłabian, i Ottonowi Wielkiemu, który umiał tak pięknie podbijać i nawracać Słowian, pod rokiem 960 pisze o Rusinach:

„R. P. 960 posłowie narodu ruskiego przybyli do króla Ottona i prosili go, żeby przysłał jakiego ze swoich biskupów, któryby wskazał im **drogę prawdy,** i wyznali, jako chcą odstąpić od obrządku religijnego pogańskiego, a przyjąć wiarę chrześcijańską. **I zgodził się ten na ich prośbę... oni zaś skłamali wszystko, jak później przebieg sprawy stwierdził.** (Zob. Monumenta Poloniae Hist., T. II. str. 760).

Wynik stąd i nauka dla Rusinów niezmiernie przykre; pierwszemu ich wystąpieniu w historyi europejskiej przed 969 laty towarzyszy **kłamstwo,** i, jako **kłamców piętnuje ich ówczesny zachodni Europejczyk,** — po 959 latach R. P. 1919 **ten sam stempel przykłada do ich życia i czynów znowu zachodni Europejczyk!...**

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„GŁUPI JAKÓB".

(Komedya w 3 aktach Tadeusza Bittnera).

Jesteśmy w starym dworze, gdzie oprócz dawnych sprzętów i majaczących z poza szyb czarów wiejskiego ogrodu, nic znajdujemy nic z t. zw. patryarchalnej atmosfery rodzinnej. Panuje tu „taki miły, serdeczny nastrój", że każdy przyzwoity pies urwałby się z uwięzi, którą jednak znoszą ludzie, w myśl zasady, wyznawanej już przez Sancho Pansę, że: „z chlebem każde zmartwienie jest dobre".

Szambelan, pan domu, w niebezpiecznym wieku męzkim około sześćdziesiątki, jest człowiekiem z głową. Wbrew tradycyom szlacheckim umiał prowadzić interesa, nie puścił ziemi, ani grosza, za to czuje niejasno, jakby mimochodem wymknęło mu się z rąk coś nierównie cenniejszego — własne życie. Może to poczucie usposabia go tak zgryźliwie, że swój miły humor wylewa na całe otoczenie, a w pierwszym rzędzie na „ubogich krewnych", znakomitą parę rezydentów. Ale „chodzi po świecie", a nawet żyje pod jego dachem jeszcze ktoś, co może i powinien stać mu się bliskim: młody rządca Jakób, o którym plotka głosi, że jest synem szambelana. Ba! kiedy to prostak, mimo odebranego wykształcenia — w którym szambelan naprożno usiłuje odnaleźć jakiś rys, któryby go upewnił, że naprawdę płynie w nim krew szlachecka, — bo na słowach Katarzyny, ongi sławnej, wiejskiej zalotnicy, polegać nie można. A kogoś swojego przecież w końcu mieć trzeba, to trudno! Szambelan się męczy, i tem więcej się irytuje, tem głośniej krzyczy, na Jakóba i na wszystkich. Na wszystkich?

Nie! — Jest ktoś, wobec kogo szambelan nie chce się ukazywać w szlafroku. To Hania, — dziewczyna nietyle jak róża, co jak jagoda, — smaczna, świeża, pachnąca wiosną, swoich lat dwudziestu. Podobnie jak tamten, z pod strzechy chłopskiej wyjrzała jej ciemna głowina, a chociaż wychowana na „panienkę" — (jest lektorką czy coś takiego) — wiadomo, swój ciągnie do swego i Hania prędko porozumiała się z Jakóbkiem. Ale... gdzież to się taki uchował? Chłopak krzepki jak dębczak o płowej czuprynie i naiwnem spojrzeniu „głupiego Maciusia" z bajki polskiej. Lecz i na tem kończy się podobieństwo. Maciuś toż nie był brzydki parobek, tyle że niemrawy i leniwy do roboty, nie tak jak Jakób, któremu robota pali się w ręce, a fantazya szumi w żyłach. Rzecz w tem, że gdy Maciusiowi raz sprzykrzyło się siedzieć za piecem i — w świat poszedł, — to najpierw zaszedł „po rozum do głowy" — i z jego pomocą tak jakoś sobie radził, że przeskoczył wszystkich „mądrych", królewnę rozkochał i królestwo jakieś niezgorsze zdobył. I podobno niezły to sposób taka maska głupoty we właściwej porze, skoro niejaki Hamlet uznał to samo.

Ale z Jakóbem rzecz inna. Ten był głupim szczerze, beznadziejnie. Tem jaskrawiej odbija jego głupota od sprytu Hanki, która tu jest przedstawicielką owego „chłopskiego rozumu" z dodatkiem całej kobiecej przebiegłości. Hania lgnie do Jakóba całą istotą, ale swe bujne instynkty chce i umie godzić z pragnieniami rozbudzonej ambicyi. „Słuchaj Jakóbie, jeżeli nie będziesz głupi, to będzie nam dobrze, będziemy się „mieć". Ale musisz pamiętać, by wyzyskać dla nich wszystkie korzyści sytuacyi.

„Miłość jest to wielka próżność, która w małżeństwie musi być w zgodzie z wszelkiemi innemi próżnościami" — powiedział Balzac. A ten Jakób wciąż się biedzi, mimo, że Hania mówi mu wyraźnie: „pamiętaj! Kocham cię z całych sił, ale wyjdę tylko za pana". Rzeczy tak prostych może nierozumieć tylko Jakóbek, tylko dla niego może być Hania „kobietą niepojętą", bo zresztą wszystko jest tak przejrzyste, że nawet szambelan, zaślepiony ostatnią namiętnością [illegible] ratować się z matni miłosnej właśnie przez syna, który stoczeniem pojedynkiem przemówił do drzemiących w nim przecie instynktów rycerskich. „Moja krew!" — woła szambelan, gotów otworzyć Jakóbowi serce i dom — gdyby „głupi Kubuś", jak niewytresowany [illegible] pies gończy, nie wyrwał

GŁÓD KSIĄŻKI.

II.

OKRES STAGNACYI WYDAWNICZEJ. — GŁÓD KSIĄŻKI TANIEJ. — KWESTYA PUBLIKACYI ARTYSTYCZNYCH. — POTRZEBA WYDAWNICTW POPULARNYCH. — WYDAWCY MÓD. — WZNOWIENIE DZIEŁ WYCZERPANYCH. — CENA KSIĄŻKI WE FRANCYI I U NAS. — STOSY MANUSKRYPTÓW CZEKAJĄ WYDANIA. — POMOC WŁASNA NA WZÓR AMERYKI. — ZŁOTA ERA LITERATURY.

Kraków, 12 czerwca.

Ruch wydawniczy polski przechodzi okres stagnacyi, którego trwania przewidzieć niepodobna. Na ten smutny stan rzeczy składają się przyczyny różnorodne, wystarczy wymienić: **brak papieru, materyałów drukarskich, nieobliczalnie skaczące ceny pracy, strajki robotnicze, ustanie kredytu, nieuregulowana waluta, wreszcie fatalne wprost warunki transportowe i pocztowe.**

Brak papieru, którego fabryki znajdują się na terytoryum państw centralnych, jest tym pierwszym, kardynalnym brakiem, bez zaradzenia któremu nie podobna pójść ani kroku dalej. Dość powiedzieć, że warunki handlu zamiennego, w której to drodze jedynie jeszcze papier do nas się dostaje, przedstawiają się przeciętnie tak, że trzeba dać 5 wagonów węgla lub środków spożywczych, aby uzyskać jeden wagon papieru. Są to zaś transakcye każdorazowe, od wypadku do wypadku.

To też dopóki nie zostaną zawarte traktaty handlowe, a tem samem ustalone ceny i warunki, dotąd nie będzie możliwa żadna kalkulacya. Dodać trzeba, że podobnie rzecz się ma z farbą drukarską, czcionkami, maszynami i t. d.

Dalszem, nadzwyczaj ważnem niedomaganiem wewnętrznem są **przykre i smutne stosunki pocztowe.** Fakt, że poczta nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za powierzone jej przesyłki, prowadzi do nadużyć. **Na tysiąc wysłanych egzemplarzy czasopisma illustrowanego nie dochodzi połowa.** W rezultacie nieskończone reklamacye, z reguły bezskuteczne, a co gorsze, zniechęcenie odbiorców i podkopanie zaufania do wydawcy. **Większe wysyłki frachtowe, często wartości kilku tysięcy koron, przychodzą na miejsce przeznaczenia napełnione cegłami,** zamiast książek, jak stwierdzają autentyczne fakta. Trudno się dziwić, aby to wszystko stanowiło okoliczność zachęcającą dla nakładców.

Łącznie z brakiem kapitału i kredytu, są to czynniki, hamujące rydwan literatury i piśmiennictwa, który nie wiadomo kiedy da się ruszyć z miejsca.

A głód książki rośnie z dniem każdym.

Potrzeby są liczne i wszechstronne. Pierwszą z nich jest możność uzyskania znowu książki po cenie dostępnej dla ogółu, ale zróżniczkowanie naszego społeczeństwa stawia jeszcze inne wymagania. Obok książki dobrej a taniej, pożądane są wydawnictwa drogie, lecz dobre. **Mowa tu w pierwszym rzędzie o publikacyach artystycznych w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu, przedewszystkiem w czasopismach, poświęconych sztuce i literaturze,** podtrzymujących ciągłość pewnych wpływów we własnem społeczeństwie, a zarazem reprezentujących jego poziom na zewnątrz, co ma dzisiaj znaczenie wcale nie bagatelne.

W ostatnich czasach powstało u nas kilka pism tego typu o różnej wartości wewnętrznej, lecz zewnętrznej szacie przeważnie bardzo niedostatecznej. Następstwem tego jest, że ludzie, przywykli do wydawnictw zagranicznych, dotąd zapytują o „Kunst" lub „Studio", mimo, że z radością pragnęliby powitać i poprzeć podobną publikacyę polską.

Wiemy aż nadto dobrze, ile wysiłków kosztuje stworzyć to, co jest i jak dalece każde z nich zasługuje na serdeczne poparcie, ale nie można zamykać oczu na braki, lecz dążyć należy do jak najrychlejszego postawienia naszych wydawnictw na europejskim poziomie, wartościowych, artystycznych, wytwornych typograficznie, choćby przez wzgląd na ścisły kontakt z zagranicą, która patrzy i porównuje, szacując nas na podstawie tego, co widzi. Jest to oczywiście **impreza, która wymaga nakładu odrazu jakich parukroć, ale czyż nie znajdzie się kapitał, któryby w tej dziedzinie zechciał poszukać bezwzględnie pewnej lokaty?**

Potrzeba dalej na wielką skalę podjętych wydawnictw popularnych, opracowywanych przez dobrych autorów, stworzonych poniekąd na modłę „Biblioteki dzieł wyborowych", lecz w szerszym zakresie, skalkulowanych na wzór owych wydawictw zagranicznych, które bijąc odrazu ogromną liczbę egzemplarzy, były w możności dawać za niską cenę całe biblioteki skromnemu pracownikowi, robotnikowi i chłopu i wychowywały cały naród, przenikając aż do podstaw promieńmi oświaty. Podobno około tej myśli krzątają się już w Warszawie, w związku z reformą księgarni kolejowych.

Potrzeba dobrych mód polskich, któreby bezpośrednio czerpały ze światowych wzorów zachodnich i umiały stworzyć typ wydawnictwa, właściwego dla naszych stosunków, uwzględniającego praktyczność obok wykwintnego smaku i elegancyi, jednak z wyłączeniem pewnych ekstrawagancyi, na które my nie prędko będziemy mogli sobie pozwolić.

Jak dalece jest to naglącem, zwłaszcza od czasu, gdy przed kilku miesiącami zaprzestał wychodzić „Bluszcz", jedyny polski tygodnik mód, świadczy pogłoska, że w braku innego wydawcy, wydawnictwo mód ma zamiar podjąć Tow. św. Wojciecha w Poznaniu.

Potrzeba co rychlej wznowienia nakładów dzieł wyczerpujących ze wszystkich dziedzin dzieł, świadczących tak chlubnie w bogactwie polskiej literatury, stanowiących podwalinę gmachu naszego piśmiennictwa, a zarazem ów cokuł, na którym wznosić się będzie na jasne światło dnia i stroić w promienie sławy, każdorazowy zastęp tych, którzy wczoraj, jak i jutro, mianować się będą „Młodą Polską".

Koniecznem jest również **nawiązanie od nowa stałego kontaktu z Zachodem, wymiana myśli i prądów,** drogą uregulowania importu, jaki od tak dawna został przerwany. Jest to jednak niemożliwe przed uregulowaniem kwestyi walutowej, powodującej nadmierne ceny.

I tak: książka we Francyi, kosztująca przed wojną 3 fr., dzisiaj kosztuje tam 4.50 fr., co jest zwyżką zupełnie usprawiedliwioną. Natomiast przy sprowadzeniu tejże książki do nas, trzeba zapłacić 5—6 kor. za 1 fr., czyli, że **ta sama książka kosztuje u nas około 30 kor.**

Czem jednak da się wytłumaczyć podobna cena oryginalnych książek polskich, jeżeli porównamy, że we Francyi beletrystyka podniosła się o 30 proc., naukowe o 100 proc., **u nas zaś zwyżka cen wynosi 300 proc.?** Mimo to, po księgarniach zalegają stosy cennych manuskryptów, o których polscy nakładcy mówią, że wydania ich podjąć nie są w stanie. Jest to błędne koło pozornych sprzeczności, dające się pojąć tylko przy ogólnym stanie rzeczy, w którym wszystko grzęźnie w chaosie.

A jednak koniecznem jest dążenie do uzdrowienia stosunków i usunięcia stagnacyi. Do tego celu, dzięki energicznej inicyatywie z kół księgarskich, zmuszają podobno pewne reformy w wewnętrznej organizacyi zawodowej, wzorowanej dotąd na systemach niemieckich, ze skomplikowanym kredytem i rachunkami całorocznemi, wskutek czego pieniądze uwięzione krążą naokoło, a w ręku nakładcy brak gotówki.

Zwolna nowe poglądy poczynają unikać i utrwalać się, jako podstawa nowego ukształtowania się stosunków wydawniczo-handlowych. Główna myśl emancypacyjna polegać zdaje się na tem, by wobec przewidywania, że w nowo budującem się państwie instytucye kredytowe nie odrazu dojdą do takiej równowagi, by kredyt uzyskany sprostał zamierzeniu, należy oprzeć się na własnych siłach i na solidarności zawodowej, rozwinąc samodzielność i przedsiębiorczość, która dla dotrzymania kroku idącym czasem, musi zdobyć się na rzutkość iście amerykańską.

Jeżeli nie mylimy się w ocenie i jeżeli powiodło nam się trafnie zrozumieć istotę kwestyi, na podstawie rzeczy słyszanych — nie będzie może zbyt śmiałem twierdzenie — oparte zresztą na szczerem zdaniu jednego z wybitnych polskich wydawców — że po przetrwaniu krytycznych chwil, jakie przeżywamy, — **czeka nas złota era literatury, w której pisarze nie nadążą tworzyć a nakładcy wydawać, — tak dalece dzisiejszy głód książki przeobrazi się w potrzebę, znawstwo i umiłowanie wartości kulturalnych polskich, dla których literatura i piśmiennictwo,** są pierwszemi pionierami. **L.**

---

się ze swoją właśnie zdobytą „prawdą". „Pan szambelan najstosowniejszy był na twego ojca, więc takeśmy uradzili" — zwierzyła się synkowi w chwili słabości energiczna pani Katarzyna. I Jakóbek nie ma nic lepszego do zrobienia, jak co prędzej rzucić w oczy szambelanowi: „Pan nie jest moim ojcem!" z akcentem napastowanej niewinności. „Po co to mówisz? czy cię kto pyta?" „Kiedy to prawda!" — krzyczy. Jakób ostatnim tchem, z wytrzeszczonemi oczyma, — jak gdyby na tem świat stał, — niezdolny pojąć, że istnieją prawdy przez nikoog niepożądane, prawdy śmieszne i szkodliwe, które wszystko burzą i nic nie budują.

Cóż dziwnego, że za taki wyskok płaci się ludzką sympatyą, bytem, przyszłością, utratą kochanej kobiety. Ha, trudno — jeżeli ktoś urodził się — głupim Jakóbem, — i upiera się pozostać nim do końca.

Komedya Rittnera, jedna z wcześniejszych w jego zarodku literackim, jest zbudowaną znakomicie. Świetny autor rzeczy tak finezyjnych i wytwornych jak „Człowiek z budki suflera" lub ostatnio grany w Wiedniu „Ogród miłości", twórca oryginalny, który stworzył własny styl, gdzie poezya ukrywa się dyskretnie pod wyrafinowaną ironią, — postawił tutaj akcyę na mocnej, realnej podstawie i dał ludzi żywych. Typ szambelana jest skończony w swoim rodzaju, zwłaszcza gdy gra go artysta tej miary co p. Sosnowski. Naturalność wyrazu, maski, gestu jest u niego tak nadzwyczajna, że zapominamy o scenie, tak dalece kreacye jego pulsują życiem.

Zresztą cała obsada ról była tym razem niezwykle szczęśliwą. Pani Jarszewska w roli tyle odmiennej od swego zwykłego zakresu, dobrze uwydatniła w postaci Hani, porywy temperamentu obok zimnej kokieteryi, chłopską chciwość i rachubę, wewnętrzną brutalność z poza układności, biorącą odwet za każde upokorzenie. P. Nowakowski jako Jakób, był naiwny i żywiołowy, jak jakiś twór nawpół sprzągnięty z matką ziemią. Od jego płótnianki zdawał się płynąć ostry powiew pól i woń rozoranej gleby, — zdawał się młodym faunem, przypadkiem zabłąkanym między ludzi i nie zdolnym pojąć ich dróg i celów. Eks-porucznik Teofil, w interpretacyi p. Bończy to stylowy pieczeniarz, który stale postanowił sobie nie słyszeć i nie rozumieć rzeczy nieprzyjemnych, a p. Czaplińska jako jego żona, była mu zarazem godną partnerką. Osobne uznanie należy się p. Jednowskiemu za postać doktora, połączenie dobrodusznego biedaka i chytrego intryganta, którego podwójna gra, przeprowadzona mimicznie w każdym szczególe, wysunęło tę drugorzędną rólkę na plan pierwszy. Reszta grających dostroiła się poprawnie do udatnej całości. **Ewa Łuskina.**

Związek Podhalan żąda zajęcia Spisza, Orawy i Czaczy przez wojska polskie.

Kraków.

Zebranie „Związku Podhalan" w Krakowie w dniu 14 bm. uchwaliło następującą rezolucyę:

Zwracamy się do Rządu w Warszawie aby bezzwłocznie ze względu na okoliczność, że **Czesi rozbici przez wojska węgierskie opuszczają odwieczne ziemie polskie, Spisz, Orawę i okrąg czadecki, zarządził zajęcie tych ziem przez wojska polskie i przez zaprowadzenie administracyi w tych okręgach zapobiegł, by Czesi nie znęcali się nad tamtejszą ludnością,** wywożąc młodzież, księży, starców, a nawet i kobiety polskie z tych ziem i nie ograbiali chłopa tamtejszego, który się do nas zwraca o pomoc.

Pułki góralskie, które dzielnie stawiały czoło w obronie Ojczyzny, czy to w Legionach, czy też ostatnio w obronie Lwowa i Cieszyna, broniąc skalistej krainy naszych Tatr, **stojąc na straży południowych granic uchron... nas od zalewu bolszewizmu, który nam obecnie zagraża z południowych kresów.**

Zarządzenia wyżej wskazane są tembardziej konieczne, że ludność tamtejsza wobec popełnianych okrucieństw będzie zmuszona samowolnie chwycić za broń i bez potrzeby pławić się we krwi.

Zajęcie Spisza, Orawy i okręgu Czaczy nie stanowi „casus belli" z rządem węgierskim, lecz jest w myśl zasad prez. Wilsona objęciem w posiadanie kraju historycznie i etnograficznie polskiego.

Robotnicy czescy potępiają politykę rządu praskiego.

Cieszyn, 16 czerwca 1919. (Tel. wł. biura prasowego).

„Delnicki Deunik" z Berna podaje w numerze z 15 bm. sprawozdanie **ze zgromadzenia mężów zaufania robotników z Kladna,** odbytego 7 bm. Na zgromadzeniu **potępiono błędną politykę wewnętrzną i zewnętrzną rządu praskiego,** zaznaczając **że naród czeski,** z powodu niepomyślnego położenia geograficznego i nieznacznej siły liczebnej, **nie może nigdy polegać na sile oręża przy rozstrzyganiu konfliktów.** Stwierdzono następnie, że **z Polakami,** którzy mieli być pierwszymi sprzymierzeńcami Czechów **wywołano niepotrzebnie spór o Cieszyńskie.** Nie zyskano również Słowaków, do których rząd ministra Srobara zastosował system prześladowań i dyktatury. **Zgromadzenie stwierdziło, że lud czeski jest nieprzyjacielem wojny i żąda pokoju.** Zażądano zwołania powszechnego zjazdu socyalno-demokr... w sprawie ostatnich wypadków i **podjęcia natychmiastowych rokowań dyplomatycznych z republiką węgierską, celem uzyskania zgody.**

Nieudały występ międzymiastowych włamywaczy.

Zranienie policyanta. - Schwytanie 4 bandytów, za piątym pościg automobilem

(Od naszego korespondenta).

Krosno, 14 czerwca 1919.

Szajka włamywaczy z różnych stron świata **pozbieranych** przybyła do naszego miasta na **gościnny** występ. Na szczęście występ ten nie udał się. „13" była dla nich fatalną. W nocy z 12 na 13 czerwca zauważył policyant Pacyk, patrolujący w rynku, koło sklepu Samuela Stiefla **kilku ludzi podejrzanych, operujących koło żelaznych żaluzyi.** Zbliżywszy się do nich, **ludzie ci tajemniczy zaczęli uciekać.** Policyant Pacyk puścił się w pogoń za nimi, wkrótce jednak został on ubezwładniony, gdyż **bandyci strzelali i jeden ze strzałów ugodził policyanta w nogę.** Na odgłos strzałów nadbiegła patrol żandarmska, która w dalszym ciągu ścigała bandytów. Ci wśród nocy rozbiegli się w różne strony, co bardzo utrudniało pościg. Wreszcie **nad ranem udało się żandarmeryi schwytać koło cegielni** Bergmanna, jednego z bandytów. Znaleziono przy nim rozmaite przyrządy, służące do włamań; broni nie znaleziono, gdyż zapewne w czasie pościgu odrzucił ją od siebie. Badany w śledztwie, przyznał się z całym cynizmem, że zamierzał razem ze wspólnikami okraść kupca Stiefla, a następnie także i innych wedle wskazówek, udzielonych przez pewnego konfidenta z Iwonicza. Wydał także wszystkich wspólników. Żandarmerya pod kierownictwem ppor. Kiełana, rozpoczęła pracę. Zawiadomiono o fakcie wszystkie posterunki w powiecie i w sąsiednich powiatach. **Wysłano patrol do Iwonicza celem zaaresztowania konfidenta bandytów,** którym był kowal z kopalni ropy. W czasie aresztowania konfidenta natrafiono na ślad, że **bandyci uciekając, byli w Iwoniczu.** Rozpoczęto więc gorliwe poszukiwania w okolicy i do wieczora **wyłapano jeszcze 3 bandytów.** Umknął tylko herszt szajki „Lolek", jak go nazywają bandyci i **ukrył się nad granicą węgierską w lasach około Dukli.** Wysłano za nim pościg automobilem. Tak to dzięki przytomności policyanta Pacyka, a następnie dzięki energii tutejszej żandarmeryi napad rabunkowy nie udał się a bandyci prawie wszyscy znajdują się pod kluczem. Ranny policyant Pacyk w nagrodę swego czynu został zamianowany sierżantem i otrzymał od magistratu 1000 k. nagrody.

Rozwiązanie 40 seryi szarad

umieszczonych w Nr. 146 „Gońca Krakowskiego".

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO".

189. BO-NA-WEN-TU-RA.
190. SY-RO-KOM-LA.
191. RE-TUSZ, SZU-TER.
192. LO-KA-TOR.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" (a zatem i Prenumeratorów):

193. NIE.

Trafnych rozwiązań nadesłali Prenumeratorzy **29** (w tem 22 z Krakowa), a Czytelnicy **37** (z Krakowa 25).

Mylnych rozwiązań nadesłano **67**

WYNIK PUBLICZNEGO LOSOWANIA

odbytego w niedzielę, dnia 15 czerwca 1919, o godz. 12 w południe, w wielkiej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego" (ul. Dunajewskiego 7, I. piętro).

Nagrody za trafne rozwiązanie 40 seryi szarad otrzymali:

AD I. PRENUMERATORZY:

1. **Wspaniałe album według oryginałów Antoniego Piotrowskiego,** z tekstem W. Prokescha (8 zeszyt wydawnictwa „Współczesne malarstwo polskie") — **p. Nowicka Natalia** z Krakowa, ul. Podwale 2.

2. **Flaszka wody kolońskiej** - p. **Noelówna Marya** z Krakowa, ul. Kremerowska 1, **po raz trzeci.**

3. **Mydło warszawskie poziomkowe** — **p. Ołpiński Józef** z Krakowa, ul. Krowoderska 37, **po raz trzeci.**

AD II. PRENUMERATORZY I CZYTELNICY:

1. **Trzy kilogramy mąki** — **p. Kirchmayer Henryk** z Krakowa, Rynek 30, **po raz drugi.**

2. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na lipiec 1919** — **p. Markowicz,** podporucznik z Krakowa, ul. Dietlowska 101, **po raz drugi.**

3 **Flaszka wody kolońskiej** — **p. Kerzner Norbert** z Drohobycza, ul. św. Jura 10.

Ja już tam kiedyś byłem!...

(Fenomen telepatyczny).

(m-n.) Niejednokrotnie zdarza się, że ktoś widząc po raz pierwszy jakąś okolicę, powiada jednak z głębokiem przekonaniem:

— Ja to kiedyś widziałem!... ja już tam kiedyś byłem!...

Zjawisko to, dopóki telepatya nie stała się gałęzią nauki doświadczalnej, było dla nas niezrozumiałe i tworzyło podstawę wierzeń w wędrówkę dusz, we wspomnienia z jakiegoś innego bytu...

W Anglii ukazała się książka pt. „The phantasm of living", w której zebrano wszelkiego rodzaju zjawiska telepatyczne... otóż z tej książki, zredagowanej przez wybitnych angielskich psychologów, wynika jasno, że istnieje mowa dusz bez słów, że myśl ludzka promieniując, zwycięża przeszkodę przestrzeni i znajduje drogę do ośrodka nerwowego innego człowieka, aby tam wytworzyć obraz, oddalony może nawet o kilkaset mil.

W historyi starożytnej typowy przykład takiego telepatycznego odczuwania — to sen Cycerona, który widział we śnie zamordowanie swego przyjaciela...

Wiedeński neurolog dr Bojan przytacza również interesujące przykłady **telepatyi z dziedziny: „ja już tam kiedyś byłem"... Opowiada** więc o pewnym człowieku, **który w 1848 r. w** Wiedniu odwiedził swego przyjaciela w domu, nieznanym mu dotychczas. Nagle doznał **wrażenia,** że on już tutaj był kiedyś... i przypomniał sobie, że korytarz skręca na lewo, skąd idzie drugi korytarz, w którym na ścianie wisi duży krucyfiks... I tak okazało się istotnie... A jednak ten człowiek po raz pierwszy w swem życiu był w tym domu!...

Tego rodzaju wypadków przytacza dr Bojan cały szereg, a tłomaczy je telepatycznem odczuwaniem, do którego wszakże nie wszyscy ludzie są zdolni, to też zjawisko takie występuje najczęściej u natur cichych, skupionych o bogatem życiu wewnętrznem, nie rozpraszających się zbytnio na drobiazgi bytowania codziennego. Tylko ludzie specyalnie predysponowani mogą odczuwać prądy, płynące ku nim z innych dusz i widzieć rzeczy oddalone...

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wtorek **17** czerwca

Św. Adolfa

Wschód słońca 4·00

Zachód słońca 7·58

Długość dnia 15·06

—o—

Przyjęcie gości z Wilna.

(k) W cichem kółku, a w niezwykle sympatycznym i podniosłym nastroju odbyło się wczoraj wieczór w sali Instytutu muzycznego zebranie towarzyskie na cześć przebywającego w Krakowie żeńskiego Związku pedagogicznego z Wilna; przyjęcie urządzone było staraniem zjednoczonych kół pań T. S. L. Oprócz sympatycznych gości wileńskich przybyli na uroczystość przedstawiciele Zarządu głównego T. S. L. ks. dr Korzonkiewicz, dr Rymar, dalej radcy szkolni dyr. Winkowski, dyr. Dobrowolski, r. miejs. Wit. Ostrowski, p. Hallerówna, siostra generała, grono pań, przedstawiciele pracy.

W imieniu zarządu głównego T. S. L. powitał gości ks. dr Korzonkiewicz podnosząc wspólność celów i ideałów pracy oświatowej, łączących sfery nauczycielskie na przestrzeni całej Polski, dalej w imieniu pań nauczycielek lwowskich przemówiła p. Aleksandrowiczówna, podkreślając zbratanie się i bliskość duchową dwu grodów kresowych Wilna i Lwowa, które jednako święte mają posłannictwo i zawsze będą twierdzami polskości, co odeprą dzielnie każdy napór wroga. Imieniem I. Koła pań T. S. L. zabrał głos dyr. Dobrowolski wzywając do wytrwałości w ciężkiej a szczytnej pracy pedagogiczno-obywatelskiej, poczem p. Barańska reprezentantka krakowskiego stowarzyszenia nauczycielek, wzniosła okrzyk na cześć unii serc Litwy i Polski, wzajemnej miłości i współpracy obu ziem. Hołd pracowniczkom kresowym złożyła wreszcie p. Świderska, poczem przedstawiciel Związku miłośników drzewek wręczył gościom piękny snop polnego kwiecia.

Po przemówieniach rozpoczęła się część muzyczna wieczoru, w której dla przyjęcia drogich gości z Wilna przyjęli współudział artyści tej miary co p. Stefania Wieniawa-Długoszowska i prof. Przeorski. Znakomita śpiewaczka z wła-

ściwym sobie artyzmem odśpiewała „Piosnkę litewską" Chopina, aryę z „Hrabiny" Moniuszki, oraz pieśni Paderewskiego, a niesłychaną ekspresyą jak i dobranym do okoliczności programem wywołała entuzyazm słuchaczy. Akompaniamentu podjęła się łaskawie p. Czopp-Umlaufowa. Serdecznym oklaskiem przyjęto „Scherzo" Chopina odegrane mistrzowsko przez świetnego pianistę prof. Przeorskiego. Programu dopełniły gra na skrzypcach oraz pełna wyrazu deklamacya art. dram. p. Bystrzyńskiego i p. Lasonia.

Po koncercie gościnne gospodynie podejmowały uczestników wycieczki herbatą i zakąskami; serdeczną ożywioną pogawędkę, przeplatały przemówienia pań z Wilna, dające wyraz zachwytowi nad pobytem w wawelskiej stolicy oraz wdzięczność za zgotowane im przyjęcie. Zebranie przeciągnęło się do godz. 12-ej w nocy.

—o—

Biskupi rosyjscy we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą:

Metropolita Eulogiusz, metropolita Antoniusz i biskup Nikodem **przyjechali do Lwowa**. Twierdzą, **że umknęli z niewoli Petiury**. Razem z nimi przebywa we Lwowie wiele rosyjskich wyższych oficerów. Podobno biskupi otrzymać mieli **pozwolenie zamieszkania w naszem mieście.**

—o—

Kołomyja pod okupacyą Rumunów

W pierwszym zaraz dniu — jak donosi lwowski „Dziennik Lud.", Rumuni **zawiesili polską „Gazetę Kołomyjską"**. Zarządzenie to po kilku dniach **cofnięto.**

Komendant garnizonu kołomyjskiego pułkownik Daschovici, objąwszy rządy, przyjął

DEPUTACYĘ POLAKÓW, RUSINÓW I ŻYDÓW

(9 osób), której oświadczył, że urzędy pozostaną w Kołomyi w tym składzie, jaki istniał przed 1 listopada 1918.

Władze rumuńskie podjęły **energiczną walkę z szerzącym się w okolicach Kołomyi bolszewizmem ukraińskim.** Silne patrole rumuńskie ujwijają się po wsiach okolicznych i przyprowadzają chłopów, których po przesłuchaniu i

NAZNACZENIU CHEMICZNĄ FARBĄ PRAWEJ DŁONI,

puszczają władze rumuńskie do domu, zatrzymują tylko bardziej podejrzanych.

W osławionych barakach na Kossaczu, gdzie **torturowano** Polaków, przebywają obecnie **jeńcy ukraińscy.**

W sposób bardzo stanowczy zwraca się obecnie opinia publiczna przeciwko tym nielicznym urzędnikom polskim, którzy

PODPISALI RUSINOM CYROGRAF ULEGŁOŚCI.

Pojawiły się **w obiegu rumuńskie „leje"**, przyjmowane skwapliwie przez kupców i handlarzy.

—o—

Międzynarodowa konferencya robotników uchwaliła generalny strajk 24 godzinny.

(P) Pisma niemieckie, powołując się na źródła francuskie podają, że na międzynarodowej konferencyi robotników zjawili się tylko Włosi i Francuzi, Anglicy natomiast i Belgowie **nie przybyli. Konferencya uchwaliła 24-godzinny strajk generalny** i wyznaczyła delegacyę, która zwrócić się ma do organizacyi angielskich i belgijskich z zaproszeniem do wzięcia udziału w uchwalonym strajku.

—o—

Żądania czecho-słowackiego duchowieństwa.

(P) „Narodni Politika" donosi, że w najbliższym czasie udaje się do Rzymu deputacya duchowieństwa czecho-słowackiego. Deputacya przedstawi papieżowi następujące kategoryczne żądania: ustanowienie czecho-słowackiego patryarchatu, zniesienie celibatu i wprowadzenie języka czeskiego do liturgii.

—o—

Strajki i zaburzenia we Francyi i we Włoszech

(P) Korespondenci włoscy pism francuskich **notują wzmaganie się zaburzeń** we Włoszech. W wielu miastach przyszło do gwałtownych starć z policyą, w których wiele osób straciło życie lub odniosło rany. W wielkich miastach portowych szerzy się gwałtowna agitacya za natychmiastowym strajkiem generalnym w całych Włoszech.

We Francyi zwłaszcza w Paryżu nastąpiło pewne uspokojenie umysłów dzięki porozumieniu, które udało się Clemenceau osiągnąć na konferencyi z robotnikami przewozowymi. Na ogół jednak położenie jest w dalszym ciągu poważne ze względu zwłaszcza na górników, którzy na 16 czerwca naznaczyli wybuch strajku generalnego w całej Francyi. Również marynarze grożą przyłączeniem się do strajku na wypadek nieuwzględnienia ich życzeń.

Kradzież amerykańskich przesyłek na dworcu w Krakowie.

Darami amerykańskimi systematycznie dzielą się nasi złodzieje!!

Kraków, 17 czerwca.

(T) Łaskawa Ameryka od dłuższego czasu darzy nas różnemi dobremi i użytecznemi rzeczami, które rozchodzą się po całym kraju. Niestety nie wszystkie z tych rzeczy dochodzą do rąk najwięcej potrzebnych, to jest najbiedniejszych. Po nadejściu przesyłek z Ameryki czy to w postaci smalcu czy mleka kondenzowanego, czy koców wojskowych — znajdzie się natychmiast banda złodziei i paskarzy, którzy ze skrupulatną gorliwością towar rozkradną i puszczą na pasek.

Onegdaj nadszedł na tutejszy dworzec transport ubrań z Ameryki przeznaczony dla najbiedniejszej ludności polskiej. Ubrania nadeszły opakowane w płótno w wielkie „**bale**", **a bali** takich było kilkadziesiąt. W nocy z niedzieli na poniedziałek niewyśledzeni złodzieje za pomocą stalowych narzędzi otworzyli kilka wagonów kolejowych stojących na tutejszym dworcu i wykradli stamtąd kilkadziesiąt bali z garderobą i bielizną amerykańską. Ekspozytura **policyi** na dworcu doszła podczas śledztwa, że złodzieje rzeczy skradzione częściowo hurtownie sprzedali, częściowo złożyli na składzie u znanej paserki Włodkowej, zamieszkałej w Krowodrzy, murowanej. Rewizya, którą u niej zarządzono, dała plon niezwykły. Oto w tajemnych **komórkach na strychu znaleziono cztery bale zaszyte w płótna.** Każda z nich jednak była już z boku otwarta, a z których wyjęto dużo rzeczy, jak doskonałych ubrań, czapek, kapeluszy, bielizny, wszystko dary największych firm amerykańskich.

Znaleziono tam także dużo innych rzeczy pochodzących z kradzieży z wozów kolejowych. Za złodziejami policya czyni dochodzenia.

Precz z kapeluszami!...

(m-m) Baba wiejska, lub mieszczka, która nie przyozdabia jeszcze swej głowy kapeluszem, z przekąsem i miną ironicznie-pogardliwą mówi zawsze o „kapeluszowych paniach"... Ale wszechwładny czas, który nam coraz to nowe niesie odmiany, i w tej dziedzinie dokonuje radykalnego przewrotu... kapelusze odtąd mają po zostać przywilejem świeżo przerobionych na „panie" Kaś, Marys i Agatek, a eleganckie damy, hołdujące wykwintnemu smakowi i dobremu tonowi chodzić będą bez kapeluszy!... Cieszcie się ojcowie i mężowie, bo oto umilknie raz wreszcie utrapiona piosenka:

— Trzeba mi kapelusza!... nowego kapelusza!...

Znikną nareszcie owe piramidy, pudła, odwrócone rondle, kwietniki, którym moda najprzeróżniejsze, często dziwaczne, potworne kształty nadając, szpeciła nieraz zgrabne pięknemi włosami okryte główki.

Obecnie można będzie podziwiać dowoli złociste, popielate, kasztanowate, rude i krucze sploty... Olbrzymich rozmiarów „gniachy" z piór, jedwabiu, sztucznych kwiatów — przestaną zacierać linie głowy i przesłaniać białe czoło... Bezzasadnem stanie się przysłowie, iż kobieta składa się z duszy, ciała... i kapelusza"... Modniarki wpadną w rozpacz a fryzyerzy w ekstazę!...

Modę chodzenia bez kapeluszy wprowadziły już kilka lat temu elegantki na Riwierze francuskiej, u nas jednak zwyczaj ten dopiero teraz próbuje zyskać prawo obywatelstwa... Od kilku dni na ulicach naszego miasta widać misternie ufryzowane główki kobiece śmiało urągające żarowi słońca i powiewom wiatru... Ta nowa moda zarówno jest estetyczna, hygieniczna, jak i tania...

Chociaż co do tej trzeciej jej zalety, to niektórzy mężowie, posiadający żony, skąpo obdarzone przez naturę przyrodzoną ozdobą głowy, wyrażają poważne wątpliwości...

Postisze, podkładki, loki, przyprawne, warkocze, „turbany z włosów", ondulacya, utlenianie — przy obecnych cenach fryzyerskich to może być jeszcze kosztowniejsze niż kapelusze!... Wiadział kto kiedy, żeby kobiety tanią modę wymyśliły?!...

Taki pesymizm nie może być wszakże uogólniony... Na szczęście nie brak u nas kobiet, które mają włosy własne i piękne... I te mogą i powinny dać dymisyę kapeluszom!...

REKTOR AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE na rok 1919-1920 wybrany został prof. Józef Gałęzowski.

CELEM UCZCZENIA I POWITANIA WOJSK GEN. HALLERA i sprzymierzonych Francuzów, odbędzie się zebranie we wtorek 17 bm. o godz. 7 wieczór w auli uniwersyteckiej.

REWIA ARMII GEN. HALLERA. Wczoraj o godzinie 9 rano odbyła się na Błoniach miejskich rewia wszystkich konsystujących obecnie w Krakowie oddziałów armii gen. Hallera. Wziął w niej udział cały sztab tej armii z generałem i sztabowymi oficerami francuskimi. Najpierw batalion piechoty maszerował czwórkami, rozsypał się w tyralierkę, szwadron konnicy szarżował, artylerya zajeżdżała. Po ćwiczeniach gen. Haller wjechał w środek swoich oddziałów i wygłosił przemówienie. Następnie żołnierze odśpiewali „Rotę" i przy dźwiękach orkiestry własnej Hallerczyków, grającej „Warszawiankę" przedefilował cały oddział przed gen. Hallerem, jego sztabem polskim i francuskim, pośród którego chorąży trzymał wysoko sztandar. Wspaniałe wyekwipowanie wojenne wojsk, nowe, jak z igły umundurowanie, szturmowe hełmy stalowe oddziałów piechoty, sprawność obrotów, obudziły powszechny podziw licznie zgromadzonej publiczności, która na cześć dzielnych Hallerczyków i ich komendanta wznosiła gromkie okrzyki. — Odjeżdżającego Błoniami na czele sztabu gen. Hallera witano okrzykami „Niech żyje", odmaszerowującym defilakiem wojskom wołano „Cześć"! i wśród oklasków, pod adresem oficerów francuskich, jadących na czele kompanii, wołano „vive la France"! Na Błoniach zgromadziło się parę tysięcy ludzi, a całej uroczystości sprzyjała śliczna pogoda.

KORESPONDENT ZAGRANICZNY W KRAKOWIE. Bawi w naszem mieście od kilku dni korespondent londyńskiego dziennika „Daily News", **mr.** Reynolds, który przed kilku dniami **przybył ze** Lwowa zaalarmowany wiadomościami o niedawnych zajściach. P. Reynolds był przed wojną korespondentem „Daily News" w Piotrogrodzie i włada biegle kilku językami: francuskim, rosyjskim, niemieckim, rozumie trochę po polsku. Był parę razy przed wojną w Warszawie i interesował się żywo Polską od wczesnej młodości. P. Reynolds wyjechał dziś rannym pociągiem do Nowego Targu, skąd udaje się na Spisz i Orawę, celem informowania swego dziennika o sytuacyi, wytworzonej po ustąpieniu Czechów.

PRZEPUSTKI DO LWOWA OBOWIĄZUJĄ NADAL. „Gazeta Lwowska" donosi: Ogłoszony komunikat co do utworzenia we Lwowie D. O. G. wyrobił u publiczności mniemanie, że władze zniosły przepustki do wyjazdu na zachód. Jesteśmy upoważnieni do doniesienia, że przymus przepustkowy obowiązuje w dalszym ciągu. A więc temsamem obowiązują przepustki z Galicyi zachodniej do Lwowa.

ODZIEŻ AMERYKAŃSKA DLA BIEDNEJ LUDNOŚCI W GALICYI. Gen. Delegat dr Gałecki otrzymał z Warszawy przesyłkę 15 wagonów starej odzieży męskiej, damskiej i dziecinnej, jako dar amerykański dla biednej ludności Galicyi. Z tych 15 wagonów zostało 4 wagony zatrzymane w Krakowie i zamagazynowane w Kraj. Zakładzie odzieży dla Krakowa i wszystkich zachodnich powiatów Galicyi. Reszta wagonów w liczbie 11 została przesłana do Galicyi wschodniej, a to: 1 wagon do Przemyśla, 1 do Jarosławia, 1 do Sambora, 1 do Stryja, 1 do Drohobycza, 1 do Stanisławowa, 5 zaś wagonów do Lwowa. Zasyłki tą odzieżą zostaną równomiernie obdzielone wszystkie powiaty Galicyi, a rozdziałem zajmą się lokalne komitety, w których wezmą udział reprezentanci wszystkich sfer społecznych.

WYKŁADY Z GEOGRAFII na kursie nauczycielskim, podejmuje prof. L. Sawicki we wtorek dnia 17 b. m. o godz. 7 w sali Instytutu Zoologicznego, ul. św. Anny 6.

PIĘĆ WIECZORÓW UCZNIÓW KONSERWATORYUM Tow. Muzycznego odbędzie się w sali „Saskiej" dnia 20, 21, 22, 23, 24 i 25 czerwca. Początek o godz. 6 i pół wieczór. Bilety do nabycia w księgarni Fr. Eberta, ul. Sławkowska (Hotel Saski).

WIEC INWALIDÓW odbędzie się w czwartek 19 b. m. o godz. 3 popoł. w sali Domu Robotniczego, plac Serkowskiego 11. w Podgórzu. Uprasza się Inwalidów z Podgórza i okolicznych gmin, o liczny udział ze względu na ważność spraw.

ODAUSTRYACZANIE LWOWA. „Gazeta Lwowska" donosi, że znana ulica „Karola Ludwika", jedna z pryncypalnych arteryi ruchu lwowskiego przestała nareszcie istnieć pod dotychczasową nazwą. Lwowska Rada miejska uchwaliła nadać jej odtąd nową, polską nazwę: Ulicy „Legionów". W ten sposób Lwów zaciera kolejno ślady haniebnego panowania austryackiego i za przykładem tym powinny pójść również inne miasta galicyjskie. Dawna ulica „Karola-Ludwika" we Lwowie ciągnęła się po obu stronach zasypanej obecnie Pełtwi i nazwę tę nadało jej miasto w 1855 roku, dnia 30 lipca na pamiątkę pobytu Karola Ludwika, młodszego brata cesarza Franciszka Józefa, który po wypadkach w 1849 i stłumieniu powstania węgierskiego oddał go pod opiekę A. hr. Gołuchowskiego, ówczesnego namiestnika Galicyi, celem zaznajomienia go ze służbą polityczną i administracyjną.

(P) **STRAJK ROBOTNIKÓW [illegible]ERY BERLIŃSKIEJ.** Z Berlina donoszą, że wskutek strajku robotników opery musiano na czas nieokreślony przedstawienia zawiesić.

PUŁKI DUCHOWNYCH. W armii syberyjskiej admirała Kołczaka, walczącej przeciwko bolszewikom utworzyły się pułki, złożone wyłącznie z mnichów i duchownych prawosławnych. Jeden z nich nosi nazwę „Pułku bożego", inny znów „Pułku Chrystusa". Żołnierze ich noszą krzyże na piersiach, a idąc do boju śpiewają pieśni nabożne.

(T) **ARESZTOWANIE PROWOKATORA.** Na pole-

cenie komendy wojskowej policya aresztowała wczoraj Józefa Gruszkowskiego recte Birnberga, który w celach prowokatorskich udał się do koszar zamieszkałych przez Hallerczyków i tam jął głosić propagandę w celu wywołania rozruchów antysemickich.

(T) **CZEMU DZIENNIKI NIE DOCHODZĄ NA PROWINCYĘ?** Wczoraj policya na dworcu ujęła 17-letniego Józefa Sajaka, pomocnika woźnego, pocztowego na dworcu kol., który od 4-ch miesięcy uprawiał sport kradzieży dzienników w paczkach przeznaczonych na prowincyę. Sajak wyjmował z worków pocztowych paczki (300 do 400 egzemplarzy dziennie) „Kuryerka illustr." i „Gońca" i następnie sprzedawał egzemplarze kolporterom krakowskim „po znizonej" cenie 20 hal. za sztukę. Wyśledzono też kolporterów, którzy w ten sposób robili doskonałe interesa. Józef Sabatowicz l. 13 i Susuł kupowali od Sajaka paczki i sprzedawali na mieście. Sabatowicza ujęto, Susuł zbiegł.

(T) **AWANTURA W POCZEKALNI NA DWORCU.** Wczoraj popołudniu dwaj młodzi robotnicy Józef Gaśek z Proszowek l. 23 i Jan Ryszka z Koszarawy wywołali wielką awanturę w poczekalni III klasy z kilku podróżnymi żydami. Doszło do tego, że policya była zmuszona interweniować i uwięzić dwu robotników.

(T) **KIESZONKOWCY** skradli wczoraj Efraimowi Bikelesowi podczas jazdy tramwajem portfel z kwotą 3000 K.

(T) **UBRANY W SKRADZIONĄ KURTKĘ** siedział wczoraj na plantach Roman Pieczara, uczeń ślusarski. Przechodząc obok właściciel sklepu ubrań przy ul. Floryańskiej p. Strassberg rozpoznał „swój towar", który skradziono mu podczas rabunku z jego sklepu i spowodował aresztowanie Pieczary.

(T) **ARESZTOWANIE PIOTRKOWSKIEGO MALWERSANTA.** Jak nas informuje polcya, wczoraj przybył tutaj z Piotrkowa urzędnik tamtejszej policyi, celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie dra Wojciecha Figla, aresztowanego w Piotrkowie za szereg nadużyć, popełnionych w byłej austr. komendzie okupacyjnej piotrkowskiej. Dr Figiel swego czasu przy końcu wojny zajęty był jako referent spraw handlowo-przemysłowych w komendzie okręgu okup. piotrkowskiego, gdzie popełnił szereg malwersacyi, pobierał grupe łapownictwa. P. dr F. dorobił się tam wtedy ponoć znacznej fortuny, którą jeszcze podwoił podczas dalszego pobytu w Piotrkowie, jako adjutant naczelnika wojsk okręgu. Następnie wrócił p. dr F. do Giebołtowa, obok Krakowa (zkąd pochodził). Przed kilku dniami wyjechał do Piotrkowa, by załatwić kilka spraw i tam w biurze pewnego notaryusza podczas załatwiania transakcyi kupna, został aresztowany. Sprawa toczy się w tutejszych sądach.

(T) **POKRAJANY PRZEZ NOŻOWCA.** Wczoraj po południu zgłosił się na tutejsze Pogotowie p. Reinstreit, kuśmierz l. 20, który został napadnięty przez bandytę i poraniony nożem w rękę. Po opatrzeniu p. R. odszedł do domu.

SPROSTOWANIE. Otrzymujemy następujący komunikat: Mimo ogłoszonego w swoim czasie w dziennikach zawiadomienia, że p. dr Władysław Studziński ustąpił z krakowskiego Starostwa, w dalszym ciągu zwracają się do niego mylnie interesanti bądź w sprawach powiatowego Urzędu gospodarczego, bądź kontroli wywozu na dworcu Krakowskim, bądź magazynu, zajętych towaorów, znajdującego się w Krzysztoforach. — Na prośbę stwierdzamy, że funkcye dra Studzińskiego przy Krakowskim Starostwie objął p. dr Tadeusz Chrząszczewski i urzęduje przy ul. Kopernika 36, telef. 306.

ODBUDOWA GOSPODARCZA POLSKI. Znakomity znawca stosunków gospodarczych w Polsce oraz wybitny polityk, dotychczasowy kierownik krajowego urzędu odbudowy Sekcyi III. dla przemysłu, rękodzieł i handlu dr Rog. bar. Battaglia opublikował obecnie w formie broszury **p. t. Odbudowa i uruchomienie gospodarstwa społecznego w Polsce** swój projekt akcyi odbudowy inwestycyjnej, jaką rozwinąć musi państwo polskie celem uzdrowienia i podniesienia naszego zniszczonego gospodarstwa. Projekt ten odznaczający się śmiałością zapatrywań a przytem niezwykle gruntownem i sumiennem opracowaniem wywołał w całej prasie warszawskiej, lwowskiej i krakowskiej żywe zainteresowanie i był **wielokrotnie szeroko omawiany i akceptowany.** Należy zaznaczyć, że program rozwinięty w broszurze dra Battaglii był dyskutowany na ankiecie, urządzonej przez Min. robót publicznych 28 i 29 kwietnia 1919 r., gdzie **odniósł pełen sukces.** W wymienionej broszurze w drugiej części przedstawia dr Battaglia także projekt utworzenia **Centralnego Instytutu Kredytowego Pańswa polskiego** w związku z planowaną przez siebie akcyą odbudowy. Broszura wyszła w nakładzie księgarni J. Czerneckiego w Krakowie i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

„WIANKÓW" Nr. 2 wyszedł i zawiera wiele ciekawych reprodukcyi dzieł naszych artystów-malarzy i rzeźbiarzy. Widzimy tam liczne doskonałe reprodukcye dzieł Mehoffera, Laszczki, Błotnickiego i kilku innych naszych artystów. Doborowy dział literacki zawiera szereg artykułów treści literacko-artystycznej, tj. Janczyka, Olszewskiego, Collony-Walewskiego, Czyżewskiego i innych. Tak forma zewnętrzna, jak i zawartość tego pisma przedstawia się pierwszorzędnie. Polecamy go szerszym kołom czytelników polskich, którzy chcą przyczynić się do odniesienia naszej artystycznej kultury.

—o—

Niemcy gotują się do wojny z Polską.

Warszawa. (Telef.) Jeden z posłów sejmowych otrzymał z Olsztynu informacyę, z której wynika, że **Warmia i Mazury przeżywają obecnie bardzo ciężkie chwile. Niemcy rozpuścili gromady tajnych agentów i żandarmów, którzy starają się wszystkich, posądzonych o polskość unieszkodliwić i pod najsłabszymi pozorami wtrącają ich do więzienia,** aby ludność zgnębć i steroryzować. **Niemcy robią gorączkowe przygotowania do wojny z Polską. Sprowadzają wojska, gromadzą zapasy amunicyi i przygotowują samoloty.** Mimo tego całego aparatu wojennego, nie tajny jest ludności duch, panujący wśród oddziałów niemieckich. Przemęczony długotrwałą wojną, **żołnierz niemiecki o walce wcale nie myśli, przeklinając krzykaczy rządowych.** Służy on w wojsku tylko, aby mieć utrzymanie, a przytem **nęci go bezkarność rabunku.** Są liczne oznaki, że **Niemcy nie czują się na tych ziemiach zbyt pewnymi,** a przedewszystkiem świadczy o tem **wywożenie masowe wszystkiego co tylko przedstawia jakąś wartość.**

Niemcy przepuszczają dalsze transporty wojsk Hallera.

Paryż. (PAT) Radio tel. stacyi poznańskiej: Marsz. Foch postawił ultimatum władzom niemieckim w sprawie zatrzymania wojsk Hallera. Z tego powodu **władze niemieckie wydały rozkaz, aby przewożenie wojsk Hallera dalej się odbywało.**

Odpowiedź koalicyi została Niemcom wczoraj wręczona.

Kraków. (PAT). Radio stacyi krakowskiej z Lyonu z dnia 16 bm. **Hr. Brockdorffa-Rantzaua, szefa niemieckiej delegacyi we Wersalu, poinformowano w niedzielę, że odpowiedź sojuszni formowano w niedzielę oficyalnie, że odpowiedź sojuszników na kontrpropozycye niemieckie zostanie mu wręczona w poniedziałek.** Termin 5-dniowy, przyznany Niemcom dla przyjęcia lub odrzucenia zmodyfikowanych warunków pokojowych, będzie się liczył od chwili wręczenia hr. Brockdorffowi odpowiednich dokumentów.

Przewidują, że delegaci niemieccy **zaraz po wręczeniu im odpowiedzi** sojuszników **opuszczą Wersal,** udając się do Weimaru. W przewidywaniu tej podróży i na żądanie bar. Lerstera, któremu poruczono pośrednictwo pomiędzy wojskową misyą francuską a delegacyą niemiecką, urządzono w wagonach specyalnego pociągu na dworcu Noisy de Roi biura, które pozwolą współpracownikom hr. Brockdorffa-Rantzaua na pracowanie podczas całej drogi z Wersalu do Weimaru. Urządzono również **oświetlenie całego pociągu, aby szef delegacyi niemieckiej mógł uniknąć straty czasu i natychmiast przystąpić do badania odpowiedzi sojuszników.** Z hr. Brockdorffem-Rantzau wyjedzie 40 osób delegatów i sekretarzy.

Inwazya do Niemiec rozpocznie się w sobotę!

Paryż. (PAT) **Marszałek Foch odbył konferencyę z głównodowodzącym amerykańskim generałem Pershingem i głównodowodzącym angielskim generałem Robertsem.** Na konferencyi tej **uzupełniono wszystkie przygotowania na wypadek jeżeli Niemcy nie przyjmą warunków. Inwazya do Niemiec rozpocznie się w sobotę w południe. Wojska angielskie zajmą natychmiast Essen, podczas gdy armia francuska i amerykańska posunie się naprzód o 30 klm. w głąb Niemiec.** Równocześnie lotnicy ententy rozpoczną **bombardowanie całego dostępnego terytoryum niemieckiego.**

Foch już wyjechał nad Ren, gen. Pershing jedzie do Koblencyi.

Paryż. (PAT) Radio poznańskie: Marszałek **Foch opuścił Paryż w piątek wieczór i przez Luksemburg udał się nad Ren. Wyjazd jego w tej chwili nabiera wielkiego znaczenia i jest dowodem powagi przygotowań, poczynionych przez rządy ententy na wypadek, gdyby Niemcy odmówili podpisania traktatu pokojowego.** W takim razie istniejące **zawieszenie broni skończy się po upływie 8 dni,** przyznanych Niemcom do powzięcia ostatecznej decyzyi. Najwyższa Rada blokady **przygotowała już wszystkie plany celem bezzwłocznego uruchomienia skutecznej blokady portów niemieckich** o ile Niemcy nie przyjmą warunków pokojowych. **Generał Pershing, dowódca armii amerykańskiej we Francyi, przebywający w Paryżu, uda się jeszcze przed upływem tych 5 dni do Koblencyi.** Z wieści nadchodzących z Niemiec można wywnioskować, że **wśród ludności niemieckiej istnieje ogólne pragnienie, aby pokój przywrócono jaknajprędzej, bez żadnej dalszej zwłoki.** Niektórzy z uczestników konferencyi pokojowej, którzy poprzednio byli zdania, że Niemcy narzuconych im warunków nie przyjmą, obecnie zaznaczają, że **rząd niemiecki nabrał teraz innych przkonań.**

Polsce odebrano dostęp do morza!

Warszawa. (Telef.). Z powodu depeszy „Kuryera Porannego" (patrz 1-szą stronę dzisiejszego numeru „Gońca" — przyp. Red.) o nowej granicy zachodniej Polski, „Gazeta Warszawska" pisze, że jeżeli informacye te są zgodne z prawdą, **Polska utraci wówczas dwa ważne węzły kolejowe, a mianowicie Piłę i Gurów, niezmiernie ważne ze względów strategicznych i handlowych.** Komisya Cambona przy określaniu granic polsko-niemieckich, kładła nacisk na **zabezpieczenie Polski przed ewentualnym napadem Niemców.** Ta idea przewodnia **została także zlekceważoną i dano Niemcom poważny punkt oparcia w razie ataku na Polskę. Pozatem tracimy przyznaną nam poprzednio część Pomorza. Wybrzeże Bałtyku należące do Polski zostało więc obcięte jeszcze bardziej, jakgdyby nie dość było tej krzywdy, jaką nam wyrządzono, pozbawiając nas praw suwerennego Gdańska. Nie dano nam zatem dostępu do morza. Dano nam zaledwie jego surogat, który nie może zadowolić ani potrzeb, ani aspiracyi narodowych polskich.**

Stanowisko to „Gazety Warszawskiej" zasługuje na tem większą uwagę, że tem samem pośrednio atakuje ona Romana Dmowskiego i całą jego politykę w Paryżu.

Traktat pokojowy a sprawa polska.

Wiedeń. (W.) (Tel. wł.) Z Wersalu donoszą: „Journal" porównuje pierwotny układ pokojowy z obecnym, który dziś będzie przedłożony Niemcom. Dziennik, o ile idzie o Polskę, pisze: **Postanowienia, tyczące się Prus wschodnich, mianowicie głosowania ludowego w powiecie olsztyńskim i Prus zachodnich, co do częściowego odstąpienia, oraz co do Gdańska i Mławy, pozostały najzupełniej nienaruszone.** Niemiecki kontrprojekt w sprawie Alazcyi i Lotaryngii, oraz belgijskch powiatów został **odrzucony.**

Walki w Galicyi wsch. i na Wołyniu.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu gen. z 16 czerwca. **Front gal.-wołyński: W Galicyi wschodniej walki trwają dalej. Na Wołyniu nieprzyjaciel atakował dwukrotnie nasz przyczółek mostowy w Rafałówce. Ataki odparto, zmuszając nieprzyjaciela do ucieczki w popłochu.**

Warszawa. (Telef.). Grono posłów z Galicyi wschodniej naradzało się wczoraj o sytuacyi,

wytworzonej ostatnimi wypadkami w Galicyi wschodniej.

Wstrzymanie ruchu osobowo-towarowego w Galicyi wsch.

Lwów. (PAT) Lwowska Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 16 bm. aż do odwołania **wstrzymuje się na szlakach kolejowych Rzeszów—Lwów, Lwów—Złoczów, Lwów—Chodorów, Lwów—Przemyślany ruch wszystkich pociągów osobowych.** Na szlakach Rzeszów—Lwów kursować będą tylko pociągi pospieszne Nr 101 i 102. Ponadto wstrzymuje się ruch pociągów na następujących szlakach: **Jarosław, Rawa Ruska,** Sokal pociągi Nr 914 i 915. **Lwów, Rawa Ruska,** Bełz pociągi Nr 2217 i 2320. Zresztą w całym okręgu lwowskim **wstrzymuje się ruch pociągów towarowych.**

Ucieczka wojsk bolszewickich na Smoleńsk.

Nauen. (PAT). Litewska naczelna komenda donosi o zajęciu szeregu nowych miejscowości przez wojska litewskie. Pobite nieprzyjacielskie bandy uciekły przed pościgiem litewskich oddziałów wywiadowczych, porzucając broń i starając się ukryć w lasach. W Dynaburgu szerzy się panika; **czerwona armia ucieka w popłochu ku Smoleńskowi.**

Lenin honorowym członkiem kongresu bolszewików węgierskich.

Praga. (PAT) Węg. Biuro kor. donosi z Budapesztu: W gmachu byłego parlamentu odbył się wczoraj **pierwszy krajowy kongres sowietów madziarskich.** Na wniosek budapeszteńskiego związku centralnego robotników **obrano Lenina honorowym prezydentem kongresu.** Na kongresie omawiano zagraniczną sytuacyę, tudzież wypadki wojskowe, następnie kwestyę socyalizacyi i zaopatrzenia ludności w środki żywności.

Minister czeski o wkroczeniu do Cieszyna.

Praga. (PAT) W czasie onegdajszego zgromadzenia manifestacyjnego partyi agraryuszy wygłosił minister Zahradnik mowę, w której w sprawie cieszyńskiej wyraził się następująco: Nie chcę mówić w tej kwestyi, która nas wszystkich boli. Wierzę jednak, że i tam **zwycięży nasza sprawa, że wkroczymy tam, gdzie również popłynęła nasza krew.** W końcu Zahradnik oświadczył, ze **Czesi zbyt wiele nadziei pokładają w koalicyi.**

Austryacy chcą oswobodzić Opawę od Czechów.

Mor. Ostrawa. (PAT) Czesko-słowackie biuro prasowe donosi z Opawy, że **na granicy pruskiej koło Nowej Wsi trzyma straż austryacki bataljon wojskowy.** Batalion ten składa się z Niemców czeskich, którzy **uciekli zagranicę w celu oswobodzenia Opawy od Czechów.**

Dymisya czeskiego ministra obr. kraj.

Praga. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że minister obrony krajowej, **Klofacz, podał się do dymisyi ze względu na położenie na Słowaczyźnie.** W sprawie dymisyi tej rozstrzygnięcie jeszcze nie nastąpiło.

Zniesienie podatku na cukier wysyłany do Galicyi.

Warszawa. (PAT). Komisya skarbowo-budżetowa zatwierdziła według referatu posła Diamanda sejmowy wniosek posła Tuławskiego **o udzielenie zaliczki 5 milionów marek na urządzanie kas chorych i subwencyę 100 tysięcy koron dla kasy chorych we Lwowie.** Dalej załatwiono wniosek **o zaprzestanie poboru podatków państwowego i powiatowego za cukier wysyłany do Galicyi,** wniosek, wzywający rząd do przedłożenia sprawozdania **o gospodarce monopolowej** i rezolucyę posła Kędziora, wzywającą rząd do przedłożenia projektu ustawy o monopolu.

Urzędowe relacye o zajściach krakowskich.

Warszawa. (PAT). Wobec ukazania się w niektórych dziennikach błędnych informacyi o zajściach w Krakowie oraz komentarzy, fałszywie to zajście przedstawiających, Wydział Ministerstwa spraw wewnętrznych, na podstawie urzędowych relacyi delegata generalnego byłego zaboru austryackiego stwierdza, **że zajścia w Krakowie nie miały cech antiżydowskich.** W czasie tych zajść obrabowano 59 sklepów, szkody znaczne. **Zabita jest jedna kobieta, chrześcijanka,** ciężko i lekko rannych jest 44 osób, w tem 22 żydów. Ponadto **ranni dwaj urzędnicy policyjni, dwaj ajonci, 9 żołnierzy policyjnych i 4 żołnierzy.** Aresztowano 222 osoby cywilne oraz 16 żołnierzy, z czego 100 osób cywilnych wypuszczono. Przeciwko 65 ekscedentom wniesiono do prokuratoryi doniesienie karne. Dnia 9 czerwca **dokonano rewizyi w poszukiwaniu broni. Rewizya dała rezultat pozytywny.**

Wiedeń w żałobie.

Wiedeń. (W.) (Tel. wł.) Pisma wiedeńskie wyszły dziś **w obwódkach żałobnych.** Obwiniają one rząd o to, iż dopuścił do tak krwawych wydarzeń. Demonstrujących młodzieńców można było inaczej poskromić, niż strzałami. **„Der neue Tag"** zaznacza w sprawozdaniu, że znaleziono u wypuszczonych na wolność przywódców komunistów **plany rewolucyjnego przewrotu, wypracowane do najdrobniejszych szczegółów,** w których to planach ustalone były zadania powierzone każdemu z przywódców. Plany te są dowodem, że **proletaryat komunistyczny miał zamiar proklamować republikę rad** i że poczynił do tego przygotowania.

Lot przez Ocean w 16 godzin.

Wiedeń. (PAT) Urzędowo z Londynu donoszą: Samolot Wickersa, który wzleciał z Nowej Funlandyi, wylądował o godz. 9.40 rano w zatoce Clifdan w Irlandyi. Drogę przez Ocean przebył on w 16 godzinach 12 minutach.

W sprawie reformy rolnej dojdzie do kompromisu.

Warszawa. (Telefonem). Mowa posła Grabskiego, oświadczająca się za reformą rolną ze stanowiska ogólno-narodowego, miała cel bardzo widoczny utrudnienia socyalistom głosowania za reformą rolną. Cała mowa podkreśla bardzo silnie fakt, że reforma rolna tworzy olbrzymią masę nowych właścicieli gruntowych, wskutek czego **będzie uniemożliwioną socyalizacya ziemi i wszystkie eksperymenta socyalistyczne.** Posłowie socyalistyczni przyjęli te argumentacyę dość spokojnie, natomiast **z wielką nieufnością przyjęli mowę Grabskiego Thugattowcy.** Przerywali mu oni jego wywody w sposób dość zjadliwy. Z całej dyskusyi sejmowej w sprawie reformy rolnej, wbrew pozorom, wynika jasno, że **istnieje tendencya przewleczenia tej dyskusyi aż do chwili, gdy przyjdzie do skutku kompromis.** Taki kompromis jest jak mogę donieść z całkowicie pewnego źródła na najlepszej drodze. Chodzi o to, aby **uchwalić maximum posiadania,** a następnie, aby **ustawowo zagwarantować, że wywłaszczenie wielkiej własności prywatnej przyjdzie dopiero po podzieleniu innych gruntów.** Na takich zasadach opartą reformę rolną prawica poprze **bez** wahania.

Długotrwała burza w Sejmie.

Warszawa. (Telef.). Z wczorajszego posiedzenia sejmowego zasługuje na uwagę mowa posła Daszyńskiego, która miała **charakter niezwykle agitacyjny.** Z niesłychanie zajmującej tej mowy, która polemizowała też ostro z posłami Grabskim i ks. arcyb. Teodorowiczem, widniała aż nadto wyraźnie **tendencya zrewolucyonizowania całej klasy chłopskiej w Polsce, aby potem w płomieniach tej rewolucyi urzeczywistnić ideały socyalistyczne. Przychodziło parę razy do awantur.** Słowa Daszyńskiego o majątkach duchownych i o mszach **oraz** sprzeciw ks. Nowakowskiego wywołały **długotrwałą burzę,** w czasie której obie strony **lewica** i prawica zwalczały się zacięcie.

Debata rolna w Sejmie.

Warszawa. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem marszałek wyraził przypuszczenie, że **w ciągu dzisiejszego posiedzenia Sejm ukończy ogólną rozprawę nad reformą rolną.** W poniedziałek przyszły rozpoczęłaby się **dyskusya szczegółowa nad sprawą rolną.**

P. **Grabski** stwierdza, że cały Sejm z nielicznym wyjątkiem przekonany jest o konieczności reformy rolnej, któraby usunęła latifundya, a równocześnie zapobiegła zbyt wielkiemu rozdrobnieniu drobnej własności. **Reformy rolnej żądamy wszyscy.** Zarzuty, jakoby część Sejmu była przeciwną reformie, mogły być podyktowane chyba taktyką partyjną. Reforma rolna ziści się wtedy, jeżeli ją będziemy traktować **nie z partyjnego, czy klasowego, lecz ogólno-narodowego stanowiska.** W interesie utrzymania zdrowych stosunków leży, żeby łącznie z reformą rolną poszło uprzemysłowienie, tak, aby przemysł umożliwił niedzielenie gospodarstw. Reforma rolna konieczną jest i z politycznego punktu widzenia a mianowicie, ażeby na kresach, o które prowadzimy tak ciężką walkę, procent ludności polskiej się zwiększył. Konieczną jest także i z tego względu, aby stan średni wytworzony przez reformę rolną wytworzył następnie stan średni i w miastach i miasta te spolszczył. Reforma rolna powinna się **liczyć z interesem miast i robotników.** Będziemy ciągle pod grozą niebezpieczeństwa wojny. **Jeżeli Polska nie ma zginąć, to w razie wojny powinna sobie wystarczyć.** Wobec tego Polska musi posiadać dostateczną ilość gospodarstw o charakterze zbożowym. W razie uchwalenia maximum 60 do 300 morgów w Królestwie pozostałby na uprawę folwarczną, przeznaczoną **na aprowizacyę miast, zbyt mały procent ziemi, tak, że aprowizacya ludności nie wiejskiej nie byłaby zagwarantowaną.** Dziś nie mamy żadnych podstaw racyonalnych dla określenia maximum. Trzeba wiedzieć, jakie ziemie będą do Polski należeć. Maximum musi być dla różnych okolic bardzo różnorodne. Te cyfry nie mogą być szablonowe. Ustawa powinna ustalić dla każdej dzielnicy liczbę, która ma pozostać dla wielkiej własności. Przemówienie swoje kończy słowami: Powinniśmy reformę rolną przeprowadzić przy ogólnej zgodzie. **Godzimy się na daleko ustępstwa nawet od tego co uważamy za słuszne, aby tylko w ten sposób dojść do zgody** i nie uchwalać reformy rolnej większością kilkunastu lub kilkudziesięciu głosów, lecz żeby dać dowód światu, iż w sprawie, która uważamy za najważniejszą umiemy zejść ze stanowiska partyjnego.

Pos. **Daszyński czyni posłowi Witosowi zarzut, że jest niekonsekwentnym politykiem,** poczem omawia wywody innych posłów. Właściwem hasłem jest to, że ziemia jest własnością **narodów.** W imię tego hasła wolno będzie wydziedziczyć szlachtę i księży, a jednym z powodów konieczności upaństwowienia dóbr martwej **ręki,** to brak zawodowego przygotowania **księży,** zakonników i zakonnic do pracy na roli. **Upaństwowione** być winny także i lasy. Sprawę **serwitutów** również tylko państwo może **załatwić.**

Mowca apeluje do Sejmu, aby na podsawie zasady wywłaszczenia wielkiej własności **na** rzecz narodu **wprowadzić gospodarkę państwa celem wyżywienia narodu, uspołecznić pracę chłopa na roli** i postawić ją tak wysoko, **jak** pracę przemysłową.

Pos. **Piekarski** (narodowy związek robotniczy) uzasadnia konieczność szerokiej **reformy.** Ostateczne rozwiązanie reformy agrarnej **może** nastąpić tylko **przez unarodowienie ziemi. Obecnie** jednak ze względu na przywiązanie **chłopa** do ziemi, a więc stosownie do obecnych **potrzeb popierać będziemy reformę, opartą o zasadę prywatnej własności. Majątki o wysokiej kulturze na razie nie mają podlegać parcelacyi, aby można wyżywić miasta i robotników.** Gdyby jednak w tych czasach przejściowych w takich majątkach prowadzono złą gospodarkę, państwo powinno mieć tutaj **prawo konfiskaty.** Lasy powinny być również **upaństwowione.**

Pos. **ks. Dziennicki** stwierdza, że obecna **walka** o reformę rolną musi być rozstrzygniętą **nie w imię haseł klasowych, ale w imię dobra całego narodu.**

Izba odesłała do odpowiednich komisyi **cały** szereg wniosków nagłych, między innymi **wniosek** posła Bardla o zrównanie płac sędziów **w Małopolsce** z płacami sędziów w byłej Kongresówce, poczem posiedzenie zakończono.

Odpowiedzi Redakcyi.

PERSONAL INTENDANTURY **W KRAKOWIE.** Ze względu na interes publiczny listu opublikować nie możemy. Byłoby dobrze, gdyby panowie przedstawili sprawę min. spraw wojskowych w Warszawie i zawiadomili nas o rezultacie starań.

Kasy kontrolne 1598
przyjmuje do gruntownej naprawy, Marka 25. Jul. Hecker Wł. Keyha spec. mechanicy.

Bandaże
na przepukliny pępka, brzucha, pachwiny i t. p. Opaski na gumach, brzuszne przeciw rozmaitym dolegliwościom we wnętrznym, cierpieniach macicy, obwisłem brzuchom, oberwaniom się, latającej nerce i t. d. M. L. Polaczek, Sambor 2. 1829

Zdolnych czeladników szewskich na szytą i mieszaną robotę za dobrem wynagrodzeniem poszukuje Dyląg, Wolska 13. 1891

Kupuję garderobę
męską używaną. Płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne do L. Schmaus, Kraków, ulica Szeroka 22. 1360

Sklep spożywczy
dobrze prosperujący z powodu nagłego wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Kazimierza, Wielkiego 122. 1833

Pokoju kawalerskiego
z umeblowaniem skromnem, ewentualnie z zupełnym lub częściowym wiktem przy solidnej rodzinie w Krakowie, poszukuje starszy urzędnik państwowy. Łaskawe zgłoszenia listowne pod adresem: Państwowy Urząd pracy, Nowy Sącz. 1929

Zdolny czeladnik siodiarz
powozowy i tapicer znajdzie stałe miejsce. Bliższej wiadomości udzieli „Goniec". 1932

Potrzeba dziewcząt
do wyrobu pudełek. Fabryka J. Pacanowskiego, Grzegórzecka 19. 1933

Poszukuję 3—4 pokoi.
Pośrednictwo pożądane i wynagrodzone. Zgłoszenia ul. Garncarska l. 3, parter. Czerwińska od 12—3. 1938

Sklep z wędlinami
oraz towarów mięszanych przy bardzo ruchliwej ulicy dobrze rentujący się z powodu wyjazdu sprzedam zaraz. Wiadomość w Administracyi „Gońca". 1943

W Zakopanem
na Chramcówce w pięknym położeniu od 25 czerwca do wynajęcia 1—3 pokoji z kuchnią lub bez. Wiadomość: Kraków, ul. Pijarska 9, I piętro na lewo. 1921

Inteligentna pani
poszukuje miejsca towarzyszki-opiekunki na wyjazd do kąpiel. Zgłoszenia „Wyjazd" Administracya Gońca. 1945

Poszukuję
w celu matrymonialnym starszego, inteligentnego człowieka na stanowisku. Zgłoszenia „M. S." Adm. Gońca. 1946

Z powodu wyjazdu
sprzedam kompletne urządzenie z trzech pokoi i kuchni i odstąpię mieszkanie. Wiadomość ul. Grabowskiego 10, II. p. drzwi na prawo. 1948

Dwie panienki
z dobrego domu chcą prowadzić korespondencyę ujętą w formy taktu, ale i swobody, z mężczyznami inteligentnymi na stanowiskach. Odpowiedź proszę nadsyłać do Administracji Gońca. pod „Poezja i Proza". 1950

30 halerzy płacę za duże
puszki z mleka kondensowanego nie cukrowanego (z cukrowanego nie kupuję), firma: Jasiński, Szlak 8. 1958

Pijawki
hurtownie i na sztuki poleca firma I. Ungar, fryzyer Podgórze Lwowska 5, po nader nizkiej cenie. 1960

Panowie studenci!
Do wyjazdów na prowincye orkiestra smyczkowa, pianista i lepszy skrzypek jako dyrygent. Informacye i warunki w Agencyi „Kosmos", Dębniki Madalińskiego l. 17, od godz. 3—5. 1965

Ogłoszenie.
Główna Centrala dla napraw **Kas kontrolnych „NATIONAL"** wykonuje samodzielnie specyalista Juliusz Hecker, Kraków, ul. św. Marka 25. 1966

Inteligentna osoba
w średnim wieku, z chlubnemi świadectwami poszukuje posady do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa u starszego pana. Łaskawe zgłoszenia pod „A. W." do Admin. Gońca. 1944

Poszukiwania.
Ktoby miał jaką wiadomość o legioniście, starsz. żołnierzu Władysławie Krawcu, ktory był przy p. kapitanie Gniadym w Dowództwie II bryg. 2 p. p., który zaginął przechodząc do Muśnickiego w lutym 1918 r., niech raczy nadesłać wiadomość pod adresem: Józef Krawiec, Kraków, Studencka 4, II p. oficyny. 1983

Zgubiłem
dnia 11 czerwca 1919 r. na dworcu kolej. w Krakowie pulares z dokumentami i wekslami z mojemi i żony mej Salomei podpisami. Znalazca otrzyma nagrodę 100 koron. Jonasz Reich, Bochnia. 1981

Poste-Restante
Stanisław Lubicz
1982 list na gł. poczcie.

Krawcowa
przyjmuje żakiety, suknie i bluzy, wykonuje bardzo starannie po przystępnych cenach. Smoleńsk 23, parter w podworcu. 1967

Wielka rafinerya nafty
poszukuje siły biurowej. Polska stenografia wymagana, niemiecka pożądana. Zgłoszenia pod S. S. do Administracyi pisma. 1980

Do sprzedania
6 m. buraków pastewnych i 1 wóz pół-ciężarowy w Krakowie, Oleandry, obok Parku dra Jordana. 1975

Do obsadzenia
posada rutynowanego magazyniera, obznajomionego z tym działem. Kaucya pożądana, wysokość wedle umowy. Zgłoszenia do 1 lipca b. r. pod adresem: Małopolski Związek Garbarzy. Kraków, ul. Floryańska 32. 1976

Ktokolwiek
ze znajomych koleżanek lub też krewnych wie, gdzie się obecnie znajduje **Józefa Przybyłowicz** z Nowego Sącza, Dąbrówki niemieckiej, proszę łaskawie o podanie jej adresu pod „Malheureux" do Redakcyi Gońca krak. 1979

DOM
o 6 ubikacyach z warsztatem, stajnią, dużą wozownia i ogródkiem do sprzedania na Grzegórzkach przy ul. Wiślisko Nr. 73. Nabywca może objąć zaraz mieszkanie, Cena 65.000 K. Bliższa wiadomość ul. Lubomirskiego Nr. 37, II piętro na lewo. 1888

Wysokie wynagrodzenie
a mianowicie 30% wartości odnalezionych towarów zapłacę temu, gwarantując zarazem zupełną tajemnicę i bezkarność, kto towary bławatne (wełniane, bawełniane i jedwabne) zabrane z mojego sklepu przy rabunku w nocy z dnia 6 na 7 czerwca b. r., mnie zwróci lub do ich odnalezienia dopomoże.
Henryka Mikołajewicza W-wa, wł. składu towarów bławatn. w Krakowie, Sienna 1. 1974

„Corso"
Pralnia chemiczna i farbiarnia
Fr. Bębenka.
Centrala: Kraków, ul. Grzegórzecka 30. dom własny
Filia: ul. Sebastiana 11.
Do żałoby wyk. się robotę w 12 godzinach.

Gdy masz kurtkę zaplamioną,
Mości kawalerze,
Daj ją wyprać **Bębankowi**,
Bo on świetnie pierze.
Gdy Ci Pani, podczas wojny
Zrudziała sukienka,
Daj ją, radzę, ufarbować
W „Corsie" u Bębenka.
A że dzisiaj u młodzieży
Niezbyt suta forsa,
Korzystajciez jaknajczęściej
Z Bębenka i „Corsa".

Maszyna do pisania, prawie nowa, polska „Ideal" do sprzedania. Hala licytacyjna, Bracka 6. 1970

Pudełka z pasty
płaci 30—50 h za sztukę,
odbiór w każdej ilości, w
Biurze Fabryki pasty
M. Nurka, Kraków, Karmelicka 12,
I piętro. 1782

ZAKOPANE
Pension „MARYA"
poleca słoneczne pokoje z pięknym widokiem na góry. **Kuchnia wyborna.** (Własna bielizna pożądana ze względów hygienicznych. 1839
Otwarty cały rok.

„BAR POLSKI"
Cukiernia i Kawiarnia
STANISŁAWA LISIECKIEGO
Kraków, ul. Stolarska L. 13.

Do młodych dziś przyszła siła! —
Ołom jednego wyszperał:
Ma wygląd podchorążego,
A rządzi niczem generał.
Ledwie otworzył „Bar Polski",
Liczba trzynaście Stolarska,
Pokazał światu, czem może
Kuchnia być mięsna i jarska.
Ma towar dobrze wybrany,
Ma w Barze siły lachówe,
Bilardy, trunki, napoje,
A głównie — **oko** ma zdrowe!
Widzi więc dobrze, co trzeba
I dysponuje bez krzyku,
Jest generałem i kupcem,
To przyznasz sam, Czytelniku!

OBRAZY Matejki, Gersona Żmurki, Szermentowskiego, Siemiradzkiego, Ajdukiewicza, Malczewskiego, Kossaka, Wyczółkowskiego, Fałata, obrazy starej szkoły holenderskiej, francuskiej, włoskiej i kilka znakomitych miniatur
Oglądać można od godziny 10 do 6 wieczór ul. Pijarska 9, I p. na lewo.
1920

A. B. C.

A. B C. dotąd było
Intrygą reklamy,
Ale otóż sekretu 1968
Otworzono bramy. —

A. B. C. jest to produkt
W całej Polsce nowy,
Mydło pierwszej jakości,
Skarb toaletowy.

A. B. C. przetłuszczone
I upiększające,
A. B. C. o zapachu
Niczem ruń na łące.

A. B. C. pełne zalet
Świetnych co się zowie;
Jest to mydło dla wszystkich,
Panie czy panowie! —

A. B. C. — numer drugi,
Istne pieścidełko,
Nowe. dla naszych Bébi
Skuteczne **mydełko.**

Bez sody, krwi nie drażni,
Wybornie się pieni, —
Bobusie i ich matki,
Wszyscy zachwyceni! —

Taką jest **para mydeł**,
Nowość mała z dala,
A wszystkie całej Polsce,
Jak A. B. C. służą.

Wszędzie do nabycia.

„Alba" i Ska
Kraków, ul. Szczepańska l. 9.

„Alba" i Ska —
Firma ciekawa!
Pałac wonności
I z nich wystawa: —
Wpierw, magazynu
Chluba i duma —
Z najsubtelniejszą
Wonią perfuma,
Flakony, tutki,
A w nich pachnidła!...
Tuż obok kremy,
Pudry i mydła. —
Maści na ręce,
Proszki na mole,
Tu do kąpieli
Wabią się sole.
Tam do bucików
Pastę masz nową,
Pastę prawdziwą
Terpentynową.
A znów opodal
Szmaragdyn, Zocha... —
Wnijdźże do sklepu
I kup choć trocha!... —
I wchodzi fala.
Za damą dama..
Wraca i — pachnie.
Jak wolność sama! 1930

Krój i szycie.
Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych
w szkole kroju i szycia „Józefina", Długa 11.
Kurs zacznie się **16 czerwca** 1919 r. — Tamże wszelkie formy, podług wziętej miary. 1926

Poszukuje się wspólnika z kapitałem 1911
do powiększenia fabryki dobrze się rentującej w realności własnej. Wszelkie ryzyko wykluczone. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod „Spólnik" do Administracyi „Gońca".

Pastę terpentynową do obuwia
„KRAKOWIAK"
i masę do podłóg, w różnych kolorach dostarcza fabryka wyrobów chemicznych
„KRAKOWIAK"
Kraków — Podgórze, ulica Kalwaryjska 27.
Wysyła również na prowincyę. 1530

B. ARMATOWICZ
Jubiler
Krakow, Rynek gł. 17,
poleca swój bogato zaopatrzony magazyn wyrobów złotych i srebrnych. Kupuje złoto i srebro oraz kamienie Srebro stołowe na składzie. Przyjmuje wszelkie zamiany i reperacye. 1532

Dra Henryka Ostrowskiego
„Codex" **Kursa prawnicze** „Codex"
Kraków, ul. Studencka 5
parter, przyjmuje od godz. 3—4 popołudniu.
Przygotowuje się do wszystkich egz. i ryg. prawn.
Wypożycza się komplety i części materyałów.
System pisemny dla P. T. wojskowych, prowincyi i zajętych biurowo. 1927
Wszelkie informacye bezpłatnie.

PRAWDZIWE WĘŻE GUMOWE
do nabycia tylko u firmy
STANISŁAW BARAN i Ska
Magazyn Instrumentów Lekarsko-Naukowych
Kraków, ul. Sławkowska L. 6. 1904

1977 **Prośby o**
KOLEKTURY R. G. O.
ze wszystkich miejscowości Małopolski
obecnie na popularniejszej Loteryi klasowej
zapewniającej Kolektorom poważne **ZYSKI** przyjmuje do końca LIPCA 1919 r.
Generalna Reprezentacya na Galicyę i Śląsk
Witold Wilkoszewski
Listy dla niego adresować do kanc. adw. Dra Wilkoszewskiego, Kraków, ul. św. Anny L. 9.

AUTOMOBILE MARKI „BAJA"
FIRMA 1853
RUDOLF NOWAK
Kraków, ul. Grodzka L. 44. — Tel. 3541.
przyjmuje zamówienia na nowe wózki marki „Baja".

Nowy barwnik polski
A. B. C.

Chcemy dzisiaj barwik nowy
Na użytek pchnąć domowy.
Barwik swojskiej fabrykacyi,
Gwoli czeskiej dyslokacyi.
Ma on nazwę A. B. C.,
A farbuje, co kto chce.

Więc spódniczki i staniczki,
I pończoszki i trzewiczki,
I fulary, penioary
I twój, ojcze, szlafrok stary.
Wszystko wszystkim A. B. C.
Ufarbuje co kto chce!

Nada świeżość, nada polor,
I to nie na jeden kolor,
Lecz czerwony czy zielony.
Czerń czy granat — wszystkie tony
Wszelkich barw ma A. B. C.
I farbuje, jak kto chce!

Z łatą precz, uniknij sromu!
Sam ufarbuj szaty w domu
I wyjdź potem na ulicę.
A ja pierwszy się zachwycę.
Że to wszystkie A. B. C.
Robi cuda, gdy kto chce! 1969

Wszędzie do nabycia.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.